DZIŚ 30 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki", 6 stron „Dodatku Literacko-Naukowego", oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 11 MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 71

Wszyscy do urn wyborczych!

Wybory do senatu mają doniosłe znaczenie dla najbliższej przyszłości.

Dziś odbędzie się akt drugi i ostatni wyborów do ciał ustawodawczych — wybory do senatu!

Daje się, niestety, tu i owdzie zauważyć pewne ostudzenie zapałów wyborczych i często się też słyszy, jak z ust obywatela pada krótkie:

— Et, co tam Senat!

Niesłusznie, bardzo niesłusznie! Wybory do Senatu mają doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych Polski w najbliższej przyszłości — i dlatego wszyscy powinni stanąć do urn i złożyć swe głosy.

Dzieje się wszystko tak jak przy wyborach do Sejmu.

Wybory do Senatu odbywają się w ten sposób, że każde województwo stanowi samodzielny okręg wyborczy. Razem więc z Warszawą okręgów wyborczych do Senatu mamy 17, z których wybiera się 93 senatorów. Poszczególne województwa wybierają senatorów:

M. st. Warszawa — 4, Warszawskie —7, Łódzkie — 8, Kieleckie — 9, Lubelskie — 7, Białostockie — 4, Poleskie — 3, Nowogrodzkie — 3, Wileńskie — 4, Wołyńskie — 5, Tarnopolskie — 4, Lwowskie — 9, Krakowskie — 7, Śląskie — 4, Poznańskie — 7, Pomorskie — 3.

Razem więc z okręgów wychodzi 93 senatorów, z listy państwowej otrzymują zaś ugrupowania, które uzyskały mandaty przynajmniej w trzech okręgach, 18 mandatów.

Ogólna liczba senatorów wynosi przeto — 111 (¼ część liczby posłów sejmowych).

Głosują do Senatu wszyscy, którzy w dniu 4-ym grudnia 1927 roku, mieli skończonych lat 30.

Oficjalne wyniki wyborów

ogłoszone zostaną dn. 15 go b. m.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ogłoszenie oficjalnych wyników wyborów do sejmu łącznie z wykazem mandatów uzyskanych z listy państwowej zapowiedziane zostało na dzień 15 b. m.

Pożyczka dla Warszawy

pokryta na giełdach amerykańskich.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Magistrat m. Warszawy otrzymał zawiadomienie, że podpisana ostatnio pożyczka w wysokości 10 milj. dolarów dla m. Warszawy została w ciągu kilku dni pokryta na giełdach amerykańskich przeszło dwukrotnie. Godzi się przypomnieć, że taki sam sukces miała pożyczka podpisana przez m. Poznań. Jest najlepszym dowodem, że pozyskanie dla Polski rynków amerykańskich o czem mówiono przy podpisywaniu wielkiej pożyczki stabilizacyjnej, stało się faktem dokonanym

Delegacja przemysłowców czeskich

przybyła do Warszawy.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Jak wiadomo waloryzacja polskiej taryfy celnej wywołała wielkie niezadowolenie w kołach eksporterów czechosłowackich. Z ramienia tych kół przybyła do Warszawy specjalna delegacja, która rozpoczęła wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu naradę z przedstawicielami rządu polskiego na temat pewnych przepisów polsko-czeskiego traktatu handlowego.

Maksym Gorkij

komisarzem oświaty w sowietach.

Ryga, 10 marca.

Ryskie „Słowo" podaje z Moskwy wiadomość o dymisji komisarza ludowego oświaty Łunaczarskiego, którego następcą ma być znany pisarz Maksym Gorkij.

Dekret o dymisji Łunaczarskiego i nominacji Gorkiego ogłoszony będzie 1-go kwietnia.

Wielki skład broni

został wykryty w Hamburgu.

Berlin, 10 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Tageblatt" donosi z Hamburga, że policja tamtejsza wykryła w jednym ze starych magazynów portowych wielki tajny skład karabinów wojskowych.

Pochodzenie broni dotychczas nie zostało ustalone.

Strzały rewolwerowe

na wiecu komunistycznym w Paryżu.

Paryż, 10 marca.

Podczas zgromadzenia komunistycznego w Lionie, przyszło wczoraj do gwałtownej strzelaniny.

W chwili gdy zaczął przemawiać pierwszy mówca komunistyczny, obecni na zgromadzeniu anarchiści poczęli gęsto ostrzeliwać trybunę.

Ogółem padło około 500 strzałów rewolwerowych. 6 osób odniosło ciężkie rany.

Zbrodnia trucicielstwa w Bydgoszczy

17 letnia panna otruła dwuch młodych ludzi, którzy starali się o jej rękę, chcąc się pozbyć natrętnych wielbicieli.

Bydgoszcz, 10 marca.

Sensacją dnia jest tutaj sprawa samobójstwa, popełnionego przez dwu młodych ludzi, na tle erotycznem.

Przed kilku dniami w jednym z domów przy ul. Pomorskiej znaleziono nieprzytomnych 20-letniego Eugenjusza K. studenta uniwersytetu warszawskiego, oraz Józefa S., syna zamożnego obywatela ziemskiego w okolicach Gniezna.

Wezwani natychmiast lekarze po długich usiłowaniach zdołali wreszcie obu młodych ludzi, synów bardzo znanych w społeczeństwie wielkopolskiem rodzin, przywrócić do przytomności. Wówczas zeznali oni co następuje:

Obaj zakochali się w 17-letniej Wandzie Cz. Ponieważ doszli do przekonania, iż obaj nie mogą się ubiegać o rękę jednej i tej samej panienki, przeto postanowili rozstrzygnąć przez pojedynek amerykański, który z nich pozostanie przy życiu i przy prawach starania się o rękę panny Wandy. Pojedynek miał się odbyć w ten sposób, że do jednej z dwu filiżanek z kawą miano wlać sublimatu, poczem obaj mieli swoje filiżanki wypić. Do zaprawienia kawy trucizną zaprosili obaj młodzi ludzie samą najbardziej zainteresowaną osóbkę, bowiem pannę Wandę.

Jak wykazało śledztwo, przeprowadzone w związku z zeznaniem młodych ludzi, panna Wanda Cz. przyjęła propozucję tę skwapliwie. Po chwili zastanowienia, zamiast wlać sublimat do jednej tylko filiżanki, rozdzieliła truciznę na dwie połowy i wsączyła do obu filiżanek, poczem wyszła do drugiego pokoju, aby nie widzieć owoców swego zbrodniczego czynu.

Aresztowana i badana w toku śledztwa przyznała się młodociana trucicielka, że w ten sposób chciała się pozbyć odrazu obu natrętnych wielbicieli, których inaczej pozbyć się nie mogła.

Pannę Wandę władze policyjne wypuściły na wolność, po złożeniu przez nią 5.000 złotych kaucji do chwili otwarcia rozprawy.

Obu młodych ludzi zabrała rodzina.

Miljonowe nadużycia w Orbisie.

Aresztowano głównego kontrolera, Tadeusza Dutkiewicza.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, delegat Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, sędzia lwowskiego sądu okręgowego, dr. Aleksander Lindert, aresztował w lokalu Nadzwyczajnej Komisji, przy ul. Nalewki 2, kontrolera ministerstwa komunikacji, Tadeusza Dutkiewicza, pod zarzutem współwiny, w nadużyciach popełnionych na szkodę państwa przez spółkę akc. „Orbis".

Straty skarbu z tytułu powyższych nadużyć przekraczają sumę 1 miljona zł. i datują się jeszcze od r. 1925.

Aresztowany kontroler Dutkiewicz, miał sobie powierzony nadzór bezpośredni z ramienia ministerstwa komunikacji nad działalnością „Orbisu".

W związku z temi nadużyciami, spodziewane są we Lwowie i Warszawie dalsze sensacyjne aresztowania.

Jutrzejszy numer

REPUBLIKI

poda dokładnie wyniki wyborów z Łodzi i z całego kraju.

Tajny układ

sowiecko-japoński

Berlin, 10 marca.

(Agencja Telegraficzna „Express")

„Berliner Tageblatt" donosi z Tokio, jakoby Japonja miał zawrzeć układ z Sowietami. Premjer japoński rzekomo miał oświadczyć, iż obydwa kraje więcej, niż kiedykolwiek pragną normalnych stosunków handlowych dla ożywienia eksportu zarówno japońskiego jako też sowieckiego.

Morderca Rasputina w Rydze.

Paryż, 10 marca.

Książę Feliks Jussupow, znany, jako morderca Rasputina w roku 1916, a zamieszkały obecnie na emigracji we Francji, uzyskał od rządu łotewskiego wizę wjazdową do Łotwy. Jussupow udaje się do Rygi w celu odzyskania stanowiących jego własność skarbów, wywiezionych z Rosji sowieckiej przez obywatela łotewskiego Karklina, a zatrzymanych do rozstrzygnięcia sporu przez władze łotewskie.

— Belgijska para królewska odbędzie podróż z Brukseli do Kopenhagi samolotem.

— Agencja Tassa otrzymała ze źródeł oficjalnych wiadomość, że pogłoski dotyczące ucieczki Radka, są całkowicie zmyślone.

Dnia 8 marca b. r. zmarł w Nicei

b. p. JULJAN BIRNBAUM

Prezes honorowy T. M. M.

W zmarłym tracimy szczerego druha i współzałożyciela naszej instytucji, który całą swą energję i wrażliwą na piękno duszę poświęcił krzewieniu muzyki.

Zarząd Tow. Miłośników Muzyki w Łodzi.

Dnia 8 marca r. b. zmarł w Nicei

Ś. P.

prof. Juljan Birnbaum

muzyk o wielkim talencie, człowiek o nieposzlakowanym charakterze

Wieść o przedwczesnej Jego śmierci wywołała szczery i głęboki żal również śród nas, którzy w swej działalności muzyczno-kulturalnej korzystać mogli niejednokrotnie z wybitnej pomocy artystycznej zmarłego, to też wdzięczna Pamięć o Nim pozostanie wśród nas niewygasłą.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi.

SENAT.

W naszym ustroju państwowym znaczenie senatu jest minimalne. Konstytucja, jako wynik kompromisu między prawicą a lewicą, w postanowieniach, dotyczących senatu, ograniczyła sie zaledwie do paru artykułów, i to zredagowanych tak niewyraźnie, by można je było wytłomaczyć zawsze na korzyść sejmu.

Z artykułu 2 konstytucji, mówiacego o sejmie i senacie, jako jedynych organach ustawodawczych, możnaby wnosić o pewnej równorzędności obu izb, a w każdym razie o konieczności pozytywnego udziału senatu w aktach ustawodawczych.

Już nastepny jednak artykuł 3-ci budzi pewne wątpliwości w tym kierunku, bowiem wyraża negatywne postanowienie o nieistnieniu ustawy bez zgody sejmu, nie wspominając ani jednem słowem o konieczności dla istnienia ustawy udziału i aprobaty senatu. Z tego artykułu wynikałoby, że aprobata senatu jest zbędna, a w każdym razie nie jest warunkiem koniecznym.

Postanowienia dalsze, mówiace o przekazywaniu senatowi każdego projektu, uchwalonego przez sejm, sprowadzają rolę ustawodawczą izby wyższej do formalnego udziału. Poprawki, jakie senat wnosi do przedstawionego mu projektu, mogą być zaaprobowane lub odrzucone przez sejm większością 11/20 głosów. Wypadek natomiast, kiedy senat nie czyni żadnych poprawek, odrzucając projekt sejmu w całości przez konstytucję nie został przewidziany.

W praktyce zachodziły na tem tle niejednokrotne konflikty i sejm, uchwalając ponownie swój projekt, odrzucony en bloc przez senat, tłomaczył dość dowcipnie odrzucenie projektu w całości jako maximum poprawek. Na tle pomienionego konfliktu zrodził się pewien zwyczaj. Odrzucone w całości ustawy przez senat, a przyjęte ponownie przez sejm, prezes ministrów chował pod sukno i wiele z nich nie ujrzało światła dziennego.

Jeśli do powyższego dodamy pozbawienie senatu inicjatywy ustawodawczej, to obraz jego uprawnień okaże sie dość szczupły w sferze wpływów na politykę ustawodawczą. Pozatem konstytucja nadała senatowi specjalne prawo, dziś już nieaktualne, w kwestji udziału jego przy rozwiazaniu sejmu (tem samem i senatu). Według zmienionego już art. 26 — sejm mógł być rozwiązany albo własną uchwałą 2/3 głosów przy obecności połowy posłów, albo przez prezydenta R. P. za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków senatu.

Jak wiadomo, prezydent Wojciechowski nie skorzystał ani razu z przysługującego mu prawa nawet w momentach, kiedy lewicowe partje występowały kilkakrotnie z wnioskiem o rozwiązanie sejmu, przeto nie dał możności i senatowi wyrażenia swych poglądów na ówczesny stan rzeczy. Brak jednak wszelkich głosów, choćby prywatnie wyrażonych, byłych senatorów w momentach krytycznych stwierdza dość silne umiłowanie do foteli senatorskich, nie bacząc na interes państwowy. Izba wyższa, jakkolwiek konstytucyjnie była do pewnego stopnia skrępowana, to jednak, gdyby tam zasiadali ludzie pełni dobrej inicjatywy i rozumu państwowego, znaleźliby wyjście dla swoich usiłowań. Były senat szedł jakby w ogonie sejmowym i był jego słabym odblaskiem, a jeśli marszałek Trampczyński może być uważany za wyraz poziomu politycznego b. senatu, to nie należy się dziwić, iż tam nie powstała żadna zdrowa inicjatywa, ani nie dał się słyszeć żaden rozumny głos, prócz gramofonowych powtarzań sejmowych, mów i żalów na władze wykonawcze.

Sens istnenia izby wyższej polega na uznawaniu konieczności kontroli nad izbą niższą, przyczem kontrola ta nie może sprowadzać się wyłącznie do czynienia poprawek w ustawach, a winna wyrażać się w czuwaniu nad całościa polityki sejmowej. Senat jest jakby z góry ustanowioną instancją apelacyjna, od której wyborca oczekuje ostatniego słowa. Na tym tle znane sa konflikty pomiędzy izba wyższą a niższą i czesto władze wykonawcze znajdowały sprzymierzeńca w senacie przeciwko izbie niższej.

Nasz b. senat aktu przewrotu majowego nie zrozumiał. Ocenił go płytko jako wypowiedzenie walki parlamentaryzmowi, zamiast stać się sojusznikiem rządu dla uzdrowienia i ratowania parlamentaryzmu.

Zamierzone zmiany konstytucyjne prawdopodobnie dotkną i senatu i na tym tle wywiąże sie stara walka. Jedni będą za zupełnym zniesieniem senatu, jako instytucji zbędnej, inni będą pragneli nadać senatowi większe znaczenie. W każdym bądź razie pozostawienie senatu w dotychczasowych ramach konstytucyjnych, nie dających mu wyraźnych praw, będzie mało pożyteczne i reforma w tym kierunku winna pójść po pewnej zdecydowanej linji: albo zupełne zniesienie senatu, albo nadanie mu uprawnień, związanych z pojęciami izby wyższej.

BORUTA.

Wybory dzisiejsze.

—:—

Zdajemy sobie sprawę, że frekwencja głosujących do senatu będzie nieco niższa, niż do sejmu. Pierwsze wybory były „sensacją", którą ma się raz na kilka lat. Drugie — mają charakter „odgrzewanych"... Pozatem fundusze wyborcze wszystkich stronnictw są na kompletnem wyczerpaniu i agitacja prowadzona jest daleko słabiej. Nic dziwnego, że ludziom potrosze się nie chce...

Do senatu głosują obywatele płci obojga od lat 30 wzwyż. Jest rzeczą dowiedzioną, że płeć piękna mniej się kwapi tu do urn... Tak, to niemiło przyznawać się do „późnego" wieku...

Mandatów senackich jest cztery razy mniej niż sejmowych i do uzyskania ich potrzebna jest większa ilość głosów. Podkreślaliśmy już w zeszłym tygodniu, że abstynencja wyborcza jest pozytywnym czynnikiem, gdyż umożliwia stronnictwom o mniejszej popularności zdobycie miejsca, jeśli ich przeciwnicy gremjalnie nie stawią się do urny. Kto więc myśli, że „obejdzie się bez niego", ten właściwie odgrywa przy wyborach rolę często sprzeczną ze swemi intencjami i nawet interesami.

Dalsze grupy wyborcze zniknęły z terenu wyborczego. Głosowanie zeszłotygodniowe wskazało wielu listom, że wysiłki ich są daremne. Do senatu w naszem województwie staje właściwie do zawodów tylko kilka list poważnych blok prorządowy, P. P. S., „Wyzwolenie" i mniejszości narodowe. Inne listy z góry skazane są na zagładę i, jeśli dotychczas się nie wycofały wzorem „Bundu", winny to uskutecznić jeszcze w ostatniej godzinie t. j. dzisiaj. Pocóż marnować głosy?

Jak wypadną wybory do senatu?

Nie będziemy bawić się w przepowiednie. Materjały, uzyskane podczas wyborów do sejmu, nie są miarodajne, gdyż w każdych wyborach głosowanie wypada inaczej. W każdym razie mandaty dla czterech powyżej wymienionych grup są pewne, dla innych — bardziej, niżli wątpliwe.

Z listy rządowej wejdzie do senatu p. mec. Radzisław Wodziński. O kandydacie tym pisaliśmy wczoraj obszernie, podkreślając jego ciekawą i poważną przeszłość oraz zalety umysłu i charakteru. Jest to typowy dodatni kandydat inteligencji i nie ulega kwestji, że m. in. inteligencja odda za nim swe głosy.

HITO.

Min. Zaleski wraca do Warszawy.

Rzeczoznawcy Ligi narodów zbadają na miejscu sprawę tajemniczego transportu broni. — Turcja wysyła swego przedstawiciela do komisji rozbrojeniowej.

Genewa, 10 marca.

Minister Zaleski opuszcza dziś Genewę, i wraca do Warszawy.

***

Genewa, 10 marca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Rada Ligi narodów na wniosek komitetu trzech, Holandji, Finlandji i Chile, przy udziale rzeczoznawców ustaliła przeprowadzić śledztwo w sprawie Saint Gotthardzkiej oraz wysłać rzeczoznawców na miejsce wypadku. Komitet po ukończeniu śledztwa, ale jeszcze przed przyszłą sesją rady Ligi narodów w czerwcu roku bieżącego, ma przedłożyć sprawozdanie. W imieniu komitetu trzech Balaertsa van Blockland złożył raport o dotychczasowych wynikach prac komitetu trzech. Poszczególni członkowie komitetu dokładnie badali dokumenty, dotyczące sprawy Gotthardzkiej i doszli do przekonania, iż wydarzenie na stacji pogranicznej między Węgrami i Austrją wymaga pewnych dodatkowych wyjaśnień, przyczem zażąda się od Węgier szeregu wiadomości, które oczywiście dojść mogą do rąk rady Ligi narodów dopiero po pewnym czasie. Rada Ligi narodów zezwoliła w pełnym swym składzie na wysłanie rzeczoznawców na miejsce wypadku. Komitet trzech przy tej sposobności poruszył również sprawę, jakie właściwie środki rada Ligi narodów może użyć w podobnych wypadkach, przyczem uchwalono obszerniej sprawę tę poruszyć przy następnem sprawozdaniu Ligi narodów.

***

Paryż, 10 marca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Angory donoszą, iż rząd turecki postanowił przyjąć zaproszenie do udziału w pracach komisji rozbrojeniowej, które wystosowała rada Ligi narodów na wniosek ministra Zaleskiego.

Budapeszt, 10 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Omawiając stanowisko, zajęte przez Radę w sprawie optantów węgierskich, prasa węgierska ocenia je jako sukces moralny węgierskiego punktu widzenia, a przedewszystkiem sukces deklaracji hr. Apponyj'ego. Zdaniem dzienników, pomyślny wynik oświadczeń Apponyj'ego wyraża się w tem, że delegatowi Węgier udało się sprowadzić sprawę konfliktu rumuńsko-węgierskiego w kwestjach agrarnych z terenu politycznego ponownie na teren prawny, oraz osiągnąć to, iż kwestja prawna podniesiona w związku z konfliktem, będzie rozważana przez organ sądowniczy. Prasa podkreśla międzynarodowe znaczenie nowego stanowiska, zajętego przez Radę, które przekracza ramy konfliktu agrarnego, a które prasa uważa za wypowiedzenie się na rzecz niezawisłości między narodowych organów sądownictwa. Dzienniki zaznaczają nakoniec, iż przy wprowadzeniu w życie obecnych decyzji Rada musi czuwać, ażeby w związku z bezstronnym wyrokiem nowego trybunału rozjemczego, złożonego z pięciu członków, który będzie mianowany przez Radę w miejsce trybunału, złożonego z 3 członków, utworzonego na zasadzie paragrafu 239 traktatu w Trianon, nie mogły się wyłonić jakiekolwiek wątpliwości.

Rzekomy spisek antybolszewicki

w zagłębiu Donieckiem.

Berlin, 10 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa berlińska podaje obszerne depesze z Moskwy o wykryciu spisu antibolszewickiego w zagłębiu Donieckiem.

„Berliner Tageblatt" oświadcza, że posiada w tej sprawie bliższe szczegółowe materjały, z ogłoszeniem których jednak musi się powstrzymać.

„Tägliche Rundschau" zaznacza, że cała historja brzmi dość fantastycznie i stawia pytanie, czy nie grała w niej roli pewna prowokacja, jak to już miało miejsce przy organizowaniu związków monarchistycznych przy pomocy agentów bolszewickich.

„Vossische Zeitung" we własnych depeszach z Moskwy donosi, że oskarżenie zarzuca aresztowanym sabotaż i spiskowanie w ścisłym związku z agentami niemieckich firm przemysłowych i „polskich organizacji szpiegowskich". Korespondent „Vossische Zeitung" pisze, że dotychczasowe oświadczenia nie dają odpowiedzi na to, jak wielką była wykryta organizacja spiskowa, dlaczego mogła pracować niewykryta aż przez 5 lat, co miała do czynienia ze szpiegostwem i kto ją finansował. Całe rozdęcie tej sprawy wskazuje jednak, że w obecnym momencie jest ona potrzebna ze względów wewnętrzno-politycznych, aby wytłomaczyć warstwom robotniczym istniejące trudności w sytuacji gospodarczej Rosji i zwalić wszystkie niepowodzenia hurtem na t. zw. „spe"ców (specjalistów).

Demonstracje studentów

przeciw Stanom Zjednoczonym.

Nowy Jork, 10 marca.
(Agencja Wschodnia)

Z Caracas (Venezuela) donosza o wielkiej demonstracji studentów przeciwko Stanom Zjednoczonym, przyczem doszło do krwawych starć z policją. Według doniesień 6 policjantów zostało zlinczowanych, a około 30 studentów padło trupem od kul. Demonstracja była zwrócona przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych w Nicaragua, zagrażającej bogactwu naftowemu teg kraju. W czasie demonstracji przedsięwzięto liczne aresztowania.

Włamanie do kasy

uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 10 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w nocy niewyśledzeni sprawcy dokonali włamania do kasy uniwersytetu Jagiellońskiego. Złodzieje po rozpruciu kasy wertheimowskiej skradli z górnej pułki 20 dolarów, na dolnej pułce było 560 zł., których kasiarze nie zauważyli.

Tajemniczy napad przy ul. Nawrot.

Zagadkowi włamywacze posługiwali się gazem usypiającym.

Sprawcy zrewidowali całe mieszkanie, nie zabierając jednak niczego.

Władze policyjne łódzkie stanęły wobec nowej niezwykłej zagadki. Zagadką tą jest tajemniczy napad na mieszkanie Adama Kwiatkowskiego w domu przy ulicy Nawrot 72. P. Kwiatkowski buchalter firmy „Rosicki, Kawecki i S-ka" mieszka na drugiem piętrze w poprzecznej oficynie wymienionego domu wraz z rodziną swą, składającą się z żony, córki Ireny oraz dwóch synów, Jerzego i 15-letniego Zdzisława.

W dniu wczorajszym p. Kwiatkowski, zjadłszy obiad, o godzinie 3 po południu udał się jak zwykle do biura. Żona jego o godzinie 4 wyszła z wizytą do znajomych, córka, 18-letnia panienka, udała się do bibljoteki, zaś synowie mieli razem pójść na lekcję gimnastyki. Wobec tego jednak, iż Zdzisław oddał buciki do szewca, musiał zostać w domu. Siadł tedy w kuchni i pogrążył się w czytaniu książki. Drzwi wejściowe były zamknięte na klucz, zaś drzwi wiodące do przedpokoju, lekko uchylone.

Wraz ze Zdzisławem Kwiatkowskim pozostał w mieszkaniu pies, będący ze względu na swą złośliwość postrachem ludzi, odwiedzających mieszkanie pp. Kwiatkowskich. Zazwyczaj pies na wchodzących do mieszkania rzucał się z głośnem ujadaniem.

Około godziny 5.30 po południu, chłopiec oderwawszy na chwilę oczy od czytanej książki zauważył, że

pies zaczął się zataczać jak pijany i cicho skomląc wpełzł pod łóżko,

gdzie pozostał przez dłuższy czas zupełnie cichy.

Jednocześnie chłopiec spojrzawszy w stronę uchylonych drzwi zauważył wydobywające się z poza nich jakgdyby

kłęby jakiejś mgły

idące w jego stronę. Zrazu myślał, że jest to dym wydobywający się z pieca kuchennego. Wstał z krzesła i naraz, znalazłszy się w zagadkowej mgle poczuł jakiś dziwny mdły zapach. W tejże samej chwili ujrzał jakgdyby przez mgłę, że drzwi zostały gwałtownie pchnięte i

do kuchni wpadło jakichś dwóch osobników.

Został uderzony czemś tępem w tył głowy i stracił przytomność zupełnie. Odzyskał ją mniejwięcej po godzinie. Czuł straszny ból głowy, drapanie w gardle, zbierało mu się na wymioty.

Oprzytomniawszy zupełnie, stwierdził, iż leży w łóżku,

ręce i nogi ma mocno związane sznurami, usta zakneblowane szmatą, głowę zaś przykrytą poduszką.

Chłopiec zrzucił poduszkę z głowy i wówczas przekonał się, że jest w kuchni sam jeden. Pies nie dawał znaku życia jakgdyby go wcale nie było. W powietrzu czuć było jeszcze dokuczliwy mdły zapach. Udało się Zdzisławowi wypchnąć językiem z ust szmatę, poczem zaczął głośno wzywać pomocy. Wołania tego jednakże nikt nie słyszał.

Nie mogąc pozbyć się więzów, które wpijały mu się w ciało zsunął się z łóżka na ziemię i potoczył w kierunku drzwi wejściowych. Były one otwarte. Wytoczył się poza próg i zaczął krzyczeć rozdzierającym głosem:

Na pomoc, bandyci!

W tejże samej chwili wyszedł z mieszkania mieszkający na temże samem piętrze klatki schod. sąsiad pp. Kwiatkowskich kolejarz Władysław Michałowski. Ujrzawszy leżącego na progu chłopca, wywlókł go na klatkę schodową i zatrzasnął drzwi mieszkania pp. Kwiatkowskich. Wpadł na chwilę do swego mieszkania, chwycił brauning i stanął

z bronią gotową do strzału

przed drzwiami, zdecydowany nie wypuścić bandytów, którzy, w mniemaniu jego, musieli się jeszcze znajdować w mieszkaniu Kwiatkowskich. Syna swego zaś posłał do komisarjatu 8-go P. P. w celu sprowadzenia pomocy. Wieść o napadzie bandyckim zelektryzowała policję.

Na miejsce przybył po paru minutach silny oddział policjantów z kierownikiem 8-go komisarjatu, podkomisarzem Andziakiem na czele. Policjanci wpadli do mieszkania Kwiatkowskich i wówczas dopiero pies, dotychczas nie dający znaku życia, rzucił się na wbiegających z wściekłem ujadaniem. W mieszkaniu nie było nikogo. Wszędzie natomiast w kuchni, jak i w pokoju

panował niesłychany nieład.

Szuflady kredensu były pootwierane, wszystkie rzeczy zaś wyrzucone z nich na podłogę. Szafa, zawierająca garnitury i suknie, parę sztuczek jedwabiu i inne rzeczy była otwarta, jednakże

nic z niej bandyci nie wzięli.

Szuflady stołu, w których leżały zeszyty i podręczniki dzieci pp. Kwiatkowskich były wyjęte. Najwidoczniej bandyci przeglądali

każdy zeszyt i książkę zosobna.

Wyrzucona była również na podłogę bielizna przyniesiona z pralni w dużym koszu. Niezwłocznie posłano po pp. Kwiatkowskich, którzy przybywszy przerażeni do mieszkania, stwierdzili, iż

najdrobniejszy szczegół nawet z mieszkania nie zginął.

Znajdujące się w szufladzie kredensu puzderko z biżuterją było otwarte, jednakże nic zeń nie zginęło.

Bandyci, o ile można tak nazwać tajemniczych napastników, nie byli przez nikogo spłoszeni, mieli widocznie dość czasu do przeprowadzenia tak gruntownej rewizji w mieszkaniu.

Przy uwalnianiu Zdzisława Kwiatkowskiego z więzów zauważono rzecz szczególną. Do końca sznura przywiązany był pasek oderwany od szelek męskich, jak się okazało później, stanowił on część starych szelek p. Kwiatkowskiego, leżących w szufladzie kredensu.

Tak więc stanęły władze policyjne

przed dręczącą zagadką.

Zaczęto snuć najrozmaitsze hipotezy, co do celu napadu. Nie był to napad rabunkowy, gdyż włamywacze

nic nie tknęli.

Zresztą wiadomo było ogólnie, że p. Kwiatkowski większej ilości gotówki w mieszkaniu nie przechowuje i prowadzi nader skromny tryb życia. Przypuszczenie o wtargnięciu do mieszkania w celu dokonania aktu zemsty osobistej również upada, gdyż napadu dokonano o godzinie 5.30, podczas gdy p. Kwiatkowski przychodzi z biura do domu stale o godzinie 8 wieczorem, o czem z pewnością napastnicy musieliby być poinformowani.

Nie mogło być również dokonane włamanie z pobudek politycznych, gdyż

p. Kwiatkowski nie należy do żadnej absolutnie partji.

Nie przechowywał również p. Kwiatkowski w mieszkaniu żadnych dokumentów, dotyczących tajemnic firmy, na zdobyciu których zależałoby komukolwiek.

Dochodzenie w sprawie niesłychanie tajemniczego napadu prowadzone jest z całą energją. Narazie jednak nie dało ono żadnego rezultatu. (p)

Tragizm w płaszczu groteski.

Na marginesie wyświetlanego obecnie w „Casinie" filmu „Cyrk" Charlie Chaplina.

Chaplin komik. Chaplin pożera swój rodzony siedmiomilowy kamasz.

Chaplin, kołyszę się na krótkich, pałąkowatych nóżkach. Chaplin wywija groźnie śmieszną, bambusowa laseczką.

Chaplin ucieka przed goniącem go źrebakiem. Chaplin, Chaplin, Chaplin...

Królewskim gestem podciąga baniaste porcięta i wygładza poły króciutkiego żakiecika.

Maleńkie, świdrujące oczki. Gutaperkowa postać—coś z marjonetki, coś z clowna. Wielki, rozczochrany łeb i maleńki wąsik, jakby do połowy, zjedzony przez mole.

Ki djabeł? To dobre chyba dla dzieci. Ale jest jakaś bezpośrednia, tkwiąca w trzewiach tej pokracznej figurki, siła komizmu. I w figlach, które płata otoczeniu nieprzebrane bogactwo obserwacji, znawstwo słabostek ludzkich.

Widz się jeszcze broni. Widz się jeszcze namyśla. Aż prysną resztki rozsądku. Hucząca fala śmiechu porywa. Dlaczego? Kto to wie? Taki widać już dar ma ten niepozorny człowieczek.

Rozpęka, rozpryskuje się, rozlewa miljardem przezroczystych iskier i piany. Niagara śmiechu.

A, pal go sześć. Widz się śmieje szeroko, **rozgłośnie, bez troski. „Czarny w meloniku"** wie, że teraz widz jest już jego. I tylko sobie, jedynemu sobie wiadomym fortelem odrzuca kulisy codziennego **komizmu** i lekkiem muśnięciem dotyka **codziennej tragedji.**

Skrętnie, błyskawicznemi ruchy obłupuje skorupę, dociera coraz głębiej, głębiej, aż do jądra rzeczy.

Widz nie orjentuje się, kiedy przed oczyma ukazuje mu obnażone, drgające serce ludzkie.

Chaplin dochodzi do momentu kulminacyjnego. Twarz jego przeistacza się w tragiczną zastygłą maskę.

Chwytliwe małpie łapy zdzierają zeń ubranie, szarpią mu skórę... Wysoko pod stropem cyrku, na linie, borykа się mały, niezaradny człowieczek, okryty tylko strzępami bielizny z napadającemi małpami.

Komiczna linka bezpieczeństwa pękła. Linoskoczek? Przecież on nie ma o tem pojęcia. Ale się waży na wszystko, by zdobyć serce małej woltyżerki. Nie zaimponuje jej przecież niczem. Ona kocha prawdziwego linoskoczka.

Chaplin walczy z żywiołem. Poraniony przez małpy, przedziera się wreszcie do zbawczego roweru. Jeszcze chwila.

Źrenice rozszerzają się w nieludzkiem przerażeniu. Niech się wreszcie to wszystko skończy, bo tylko patrzeć, jak ciemną widownię kina napełnią okrzyki zgrozy. Okamgnienie i z pod stropu cyrkowego zjeżdża na rowerze zmietoszona, figurka do garderoby.

Tragiczny Charlie Chaplin. Chwycił życie za łeb. Bezlitosny. Nie puści, nie przestanie. Pokaże całą golgotę serca ludzkiego. Do dna. Woltyżerka ma wielką wdzięczność dla Chaplina.

Za to, że ją nakarmił, gdy była głodna że wydarł ją z rąk katującego ojczyma.

Wreszcie Chaplina wyrzucają z cyrku. Ojczym znęca się nad dziewczyną już zupełnie bezkarnie. Ona dłużej tego nie zniesie. „Czarny w meloniku" ją obroni.

Ucieka więc do niego. I tu następuje moment rozwiązania największej tragedji ludzkiej, jaką jest nieszczęśliwa miłość. Charlie już wie napewno, że mała artystka cyrkowa **nie kocha go.** A na to niema lekarstwa. Decyduje się szybko. Sprowadza do niej ukochanego linoskoczka.

Z wzruszającym uśmiechem łączy ich dłonie. Cyrk zwija namioty—furgony odjeżdżają do sąsiedniego miasteczka.

Po arenie zostaje tylko ślad koła na piasku. Samotny człowieczek jest znowu sam.

Marzenia prysły. Komicznym, kołyszącym się krokiem odchodzi Charlie Chaplin do lasu.

Pozostanie przy nim jego cudowny świat groteski, w którym przecież można się czasem pośmiać i wywinąć parę ucieszných kozłów. To jedyny środek na wszelkie tragedje. I to coś znaczy. **Tkwi w tem bowiem największy sekret** rozumu, który jest lekarzem uczucia. Środek ten nazywa się: **rezygnacja.**

***

W każdym zaułku czai się tragizm życia. Chaplin odziewa go w jaskrawy płaszcz groteski i przez pogodne, zalane słońcem przestrzenie prowadzi swego widza właśnie do tych zaułków.

Jako obserwator życia jest zawsze i wszędzie przedewszystkiem sobą.

Wszystkie perypetje pozbieranych dramatów przeciwstawia małemu nieporadnemu człowiekowi w groteskowej liberji.

Człowieczek ten umie w swych koncepcjach twórczych i aktorskich uderzać w najtajniejsze struny wzruszeniowości ludzkiej.

A zna człowieka nawskroś. Umie go pokazać wszechstronnie w tysiącu tafli lustrzanych, umie go zwieść, omanić, zaczarować szychem groteski, olśnić szeroką gamą śmiechu.

Zna serce ludzkie. Serce to bije przecież jednakowo w Nowym Jorku, na Bornea, w Tatrach i Kordyljerach.

Bo takiem jest już serce ludzkie.

Widz się niezawsze orjentuje we wszystkich prostych, a jakże wielkich środeczkach melancholijnego londyńczyka. Ale musi wierzyć w jego bezwzględną moc przekonywania i tak choć krok po kroku zdąża za nim do najczystszych źródeł emocji, do najsubtelniejszych drgnień sentymentu—chce go uważać Chaplina za komika.

Ale, doprawdy, tak nie jest. Jest to **tragizm w płaszczu groteski, którym Chaplin podbija świat.**

Sp.

KRONIKA

MARZEC
11
Niedziela

Dziś: Konstantego W.
Jutro: Grzegorza Wielk.

Wschód słońca o g. 6.01
Zachód słońca o g. 5.31
Wschód ks. o g. 11.07
Zachód ks. o g. 7.56
Długość dnia: 11.24
Przybyło dnia: 3.49

Ostatnie mrozy.

Zima w marcu. I to nie byle jaka. Mróz w niektórych miejscowościach Polski dochodził wczoraj do 13 stopni, a w nocy był jeszcze większy. Na szczęście są to, zdaje się, ostatnie paroksyzmy zimy.

Wczoraj rano o godz. 8-ej zanotowano następującą pogodę: Warszawa — 9 st., Lwów — 8 st., Pińsk — 13 st., Kraków — 6 st., Wilno — 13 st., Poznań — 7 st., Gdynia — 8 st. i Zakopane — 8 st., Łódź — 8 st.

W ciągu dnia pogoda w Łodzi kształtowała się następująco: o godz. 12-ej —4 st., o 3 po poł. —6 st., o 7 wiecz. —7 st.

Na dziś P. I. M. przepowiada następującą pogodę:

Pogoda zmienna. Na południu kraju możliwe opady śnieżne. Umiarkowanie mroźno. Wiatry z kierunków północno - wschodnich i wschodnich.

Posiedzenie rady miejskiej

odbędzie się 15-go b. m.

Posiedzenie plenarne rady miejskiej (5, II sesji) odbędzie się w czwartek, dn. 15 marca r. b. o godz. 7-ej i pół punktualnie. Na porządku dziennym: komunikaty, odpowiedzi na interpelacje, zatwierdzenie obrachunku zarządu miejskiego za rok administracyjny 1926 oraz I kwartał 1927, sprawozdanie komisji radzieckiej do spraw ogólnych oraz komisji finansowo - budżetowej.

Do czego służy bat?

Pokaże nam to niebawem Fairbanks.

Że bat służy do okładania zwierząt po grzbiecie i do garbowania skóry nieskornym dzieciom o tem wiedzą wszyscy doskonale, lecz nie przypuszczają, że bat może się w życiu przydać i do innych celów. Pokazał to dopiero Douglas Fairbanks w filmie „Człowiek z biczem", w którym długim kalifornijskim batem dokonywuje cudów.

Przez sześć miesięcy kształcił się w sztuce władania biczem u sprowadzonego z Austrji pastucha Colonela Lawrenca i wreszcie doprowadził władanie biczem do arcymistrzostwa.

Fairbanks gasi batem świece, przecina papier, używa go do przesadzania parkanów i wdrapywania się na wyższe piętra, rozbraja nim żołnierzy, krępuje ludzi, chwyta nim w locie wszystko i t. d. Premjera „Człowieka z biczem"—najlepszego i najbardziej ciekawego filmu Fairbanksa ukaże się u nas wkrótce i zademonstruje wszystkim arcytalen Fairbanksa.

Podatek od obrotu

płacić będą koleje państwowe.

Przez kilka lat Związek miast polskich domagał się, aby koleje państwowe płaciły związkom komunalnym miejskim podatek przemysłowy, który, jak wiadomo, jest dodatkiem do państwowego podatku przemysłowego. Miasta dowodziły, iż prawnie należy się im pół procent od sumy obrotu poszczególnych stacji i przystanków kolei państwowych.

Po trzech latach starań ministerstwo skarbu zgodziło się wreszcie na wypłacanie miastom tego podatku. W celu ustalenia obrotu, ministerstwo komunikacji poleciło wszystkim stacjom i przystankom opracować wykazy obrotów od dnia 1 stycznia 1923 roku do 31 grudnia 1925 r. Wymiarem podatku zajmą się izby skarbowe.

Po ustaleniu wysokości podatku należnego od poszczególnych stacji, izby skarbowe rozpoczną wypłacanie podatku odpowiednim związkom komunalnym.

Dla budżetu miasta Łodzi suma podatkowa, uzyskana od kolei, będzie bardzo poważnym zasiłkiem.

Policja czuwa

nad spokojem i bezpieczeństwem.

Policja pełni od rana służbę przez 24 godziny celem zapewnienia obywatelom spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Policjanci, pełniący służbę w lokalu obwodowych komisji wyborczych głosują w danej komisji bez względu na miejsce zamieszkania i odnośnej do tego miejsca komisji.

Inni policjanci głosują w odpowiednich komisjach, korzystając jedynie z prawa nie czekania w ogonkach. b.

Członkowie komisji

winni być na stanowiskach.

Wszyscy członkowie komisji obwodowych i ich zastępcy winni stawić się bezwzględnie do pracy pod groźbą ukarania ich grzywną przez przewodniczącego okręgowej komisji do 400 zł.

Przewodniczący obwodowej komisji wydaje polecenia policji w lokalu wyborczym, ma prawo usunąć osoby przeszkadzające w pracy, zaś obwodowa komisja ma prawo usunąć męża zaufania listy po uprzedniem upomnieniu i zapisaniu do protokułu. (b)

Pożar w D. O. K. IV.

Ogień szybko ugaszono.

Wczoraj o godzinie 3 i pół po południu miasto zaalarmowane zostało wiadomością o pożarze w gmachu dowództwa okręgu korpusu u zbiegu Alei Kościuszki i Zamenhoffa.

Natychmiast przybył większy oddział policji pieszej, a następnie konnej i otoczono dookoła gmach nie dopuszczając doń gawiedzi.

Na miejsce przybył II oddział straży ogniowej, który stwierdził, że od piecyka zapaliły się drzwi w pokoju narożnym drugiego piętra, a następnie i ruchomości w tym pokoju.

Po kilkunastominutowej akcji straż ogień ugasiła i niebezpieczeństwo pożaru w całym gmachu minęło. (b)

Obywatele, do urn!

Dziś odbywają się wybory do senatu.

W dniu dzisiejszym odbywa się głosowanie do senatu w tych samych obwodowych komisjach wyborczych, w których głosowano do sejmu.

W głosowaniu biorą udział obywatele, którzy w dniu ogłoszenia wyborów

UKOŃCZYLI 30LAT ŻYCIA

i zamieszkali już od roku w Łodzi.

Każdy wyborca winien posiadać jakiś dokument, stwierdzający jego identyczność i głosować może tylko osobiście.

Przy wyborach do sejmu unieważniono przeszło pięćset głosów ponieważ kartki zawierały prócz numeru listy również inne niedozwolone dopiski, lub były innego koloru niż biały.

Gatunek papieru lub odcień koloru białego nie odgrywa roli, natomiast numer może być wydrukowany lub wypisany

PIÓREM LUB OŁÓWKIEM TUSZOWYM.

Przy wkładaniu numeru do koperty należy sprawdzić czy koperta jest ostemplowana przez okręgową komisję wyborczą i czy nie zawiera jakiegoś specjalnego znaku.

Nie wolno głosować za inną osobę, nawet posiadając jej dokument osobisty, gdyż w wypadku stwierdzenia takiego faktu, głosujący pociągnięty zostanie

DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ ZA OSZUSTWO.

O godz. 9 wieczór lokal obwodowej komisji zostaje zamknięty i głosują tylko ci, którzy znajdują się w tej chwili w lokalu, poczem komisja rozpoczyna liczenie głosów.

Po podpisaniu protokułu przez członków komisji i pełnomocników list, akta zostają odniesione przez przewodniczącego do lokalu okręgowej komisji wyborczej Nr. 14 w gmachu sądu okręgowego. (b).

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cenach popularnych po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza słynna tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Wieczorem drugi występ wielkiego tragika niemieckiego Aleksandra Moissiego w fascynującym dramacie Ludwika Pirandello „Henryk IV". Początek o godz. 8 m. 30. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 11 rano do godz. 2-ej w cukierni Gostomskiego, potem w kasie teatru przy ul. Cegielnianej.

Jutro przemjera rozgłośnego dramatu Lwa Tołstoja „Żywy trup" z udziałem Aleksandra Moissiego w popisowej roli Teodora Protasowa. Rolę tę wielki artysta grał ostatnio z olbrzymim powodzeniem w Nowym Jorku.

„Żywy trup" powtórzony będzie w dalszym ciągu jutro, we środę i w czwartek. Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje już bilety.

TEATR KAMERALNY.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakim cieszy się wyborna komedja Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego", dyrekcja teatru Kameralnego pozyskała znakomitego artystę Kazimierza Junoszę-Stępowskiego jeszcze na 7 występów, które odbędą się od poniedziałku do niedzieli następnej włącznie. Nadto artysta wystąpi raz jeden w najbliższą sobotę o godz. 5 popołudniu w komedji L. Verneuil'a „Azais".

Dzisiejsze przedstawienie „Ósmej żony" rozpocznie się wyjątkowo o godz. 10 min. 15 wieczorem.

— W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", oraz pod kierunkiem reż. M. Tapakiewicza dramat Tadeusza Rittnera „W małym domku".

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.
(Przędzalniana 68).

Dziś, w niedzielę, dnia 11 marca o godz. 5 po południu odbędzie się w sali „Ogniska" (Przędzalniana 68) uroczysta premjera świetnej komedji Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.20 po południu 8.20 wieczorem ostatnie dwa przedstawienia świetnej i melodyjnej operetki „Krysia Leśniczanka", która po tych przedstawieniach schodzi bezpowrotnie z afisza.

DRUGI ODCZYT PROF. LUDOMIRA SAWICKIEGO.

Niebywałe zainteresowanie, jakie wzbudził odczyt profesora Ludomira Sawickiego p. t. Wyprawa polska samochodem do Azji Mniejszej, spowodował prawie zupełną rozsprzedaż biletów na odczyt niedzielny, który odbędzie się w sali Filharmonji w Łodzi.

Na skutek próśb licznych uczniów, uczenic i sympatyków prof. Sawickiego odbędzie się w Łodzi drugi odczyt w sali gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców przy ul. Narutowicza 68 w poniedziałek 12 b. m. o godz. 17. Bilety od 50 gr. do 2 zł. do nabycia przy wejściu.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Jak już podaliśmy w środę, dnia 14 b. m. odbędzie się w Filharmonji koncert chóru ukraińskiego, który cieszy się dobrą sławą. Przed kilku laty chór ukraiński pozostawił u nas pamięć doskonałych produkcji. Mieszany chór ukraiński prowadzony przez p. Dymitra Kotko, ma zdrowe głosy i celuje w pieśniach ludowych, a narodowy strój śpiewaków podkreśla folklorystyczny charakter produkcji. W Warszawie odbyły się już dwa koncerty chóru przy wyprzedanej sali. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

DZISIEJSZY WYSTĘP MARYLI GREMO.

Dziś o godz. 4-ej po południu odbędzie się ostatni pożegnalny występ Maryli Gremo. Świetna tancerka przybyła już do naszego miasta. Maryla Gremo odtańczy 14 najpiękniejszych oryginalnych tańców, ujrzymy więc ją w 14-tu czarujących kostjumach. Po występie w Łodzi artystka udaje się na dłuższy czas do Paryża, gdzie została zaproszona na szereg gościnnych występów.

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY D-RA RADWANA.

Przyjazd do Łodzi dr. Kazimierza Radwana, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Metapsychicznego w Warszawie, wzbudził niebywałe zainteresowanie, gdyż dr. Radwan udowodni eksperymentami z pośród osób z publiczności jak zapomocą sugestji każdy człowiek może zostać artystą oraz jak można zostać gwiazdą filmową pod wpływem sugestji, jak można budzić talenty (muzyka, śpiew) oraz mistrzostwo słowa. Również dr. Radwan udowodni, jak można pięknie zatańczyć w transie. Bilety na ten niezmiernie interesujący wieczór eksperymentalny nabywać można w kasie Filharmonji.

ARARAT.

Huczne oklaski, które zabrzmiały na widowni „Araratu" po pierwszym numerze V-go programu p. n. „Mławe Małke", już zapewniły temu programowi trwałe powodzenie. Numer za numerem mocno oklaskiwany i bisowany. Dwanaście bojowych numerów trzymały zapełniającą widownię publiczność w zmiennem napięciu: od powagi do śmiechu. Dziś 2 przedstawienia. Pocz. o godz. 8-ej i 10.15 wieczorem.

ODCZYT.

Łódzki Automobil-Klub donosi, że we wtorek dnia 13 marca r. b. o godz. 21 odbędzie się w złotej sali Grand Hotelu w Łodzi wykład prezesa komisji sportowej Automobil-Klubu Polski w Warszawie p. Janusza Regulskiego o aktualnych sprawach samochodowych.

Wstęp dla członków Ł. A. K. i wprowadzonych gości.

Rozprawy sądowe
muszą odbywać się punktualnie.

Kto otrzymał wezwanie do sądu, choćby w charakterze świadka, musiał dotychczas liczyć się z tem, że całe przedpołudnie, a często nawet i godziny popołudniowe, przyjdzie mu spędzić w gmachu sądowym, na oczekiwaniu na moment rozprawy.

Sądy nasze mają istotnie nawał pracy i dlatego zdarza się, iż wyznaczają zbyt wielką ilość rozpraw na jedną i tę samą godzinę. Wskutek tego rozprawy opóźniają się i przeciągają nieraz o kilka godzin, co powoduje zbyt wielką stratę czasu obu stron.

Wobec zażaleń, jakie z tego powodu wnosiła ludność do władz sądowych, ministerstwo sprawiedliwości w specjalnym okólniku do prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych, zaleciło większą dokładność w wyznaczaniu teminów rozpraw.

Słusznie przytem powołuje się ministerstwo sprawiedliwości na to, iż nie punktualność rozpraw sądowych obniża powagę sądownictwa, godzi w interesy ludności oraz naraża na straty skarb państwa i ujemnie wpływa na sprawność urzędów państwowych.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.15—10.45 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.0 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10—14.00 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert symfoniczny, org. przez W. O. i K. M. st. Warszawy wespół z dyr. koncertów symfonicznych. Wykonawcy: ork. filharmon. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Anna Ruszczewska (śpiew), prof. Marjan Dąbrowski (fort.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W programie utwory Piotra Czajkowskiego. 15.00—15.15 — Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 15.15—17.20— Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 17.20—17.40 — Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 20.30 — Koncert wieczorowy, poświęcony muzyce belgijskiej. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.00 — Muzyka taneczna. 23.00 — Biuletyn wyborczy PAT.

„BARON CYGAŃSKI" NA FALACH ETERU.

Dzisiejszy wieczór wypełni przepiękna, melodyjna operetka Jana Straussa „Baron Cygański", która transmitowana będzie przez wszystkie stacje polskie.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN 4 Kw. 483,9 m.

11.30 — Transmisja poranku muzycznego. 14.00 — Szkoła Bredowa. Lekcja stenografji. 15.30 — Program dla dzieci. 16.30 — Koncert orkiestry Wenneis. 19.00 — Audycja dla dziennikarzy. Jak powstaje artykuł wstępny. 20.00 — Odczyt. Zadania polityki Zw. Narodów. 20.30 — Wieczór belgijski. 22.30 — Wiadomości. Sygnał czasu. Sport. 22.30 — Muzyka taneczna.

WIEDEŃ. 8 Kw. 517,2 m.

10.30 — Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. 12.30 — Recital organowy. 15.45 — Koncert popołudniowy. 18.15 — Wieczór kameralny. 20.15 — Farsa ze śpiewem w 2-ch aktach.

Pieniądz z płótna i drzewa

oraz zapłacony weksel z roku 1830-go obejrzeć możecie w miejskiem muzeum łódzkiem.

Instytucja, o której nikt nic nie wie.

Do „muzealnych" zabytków Łodzi, o których nikt nie wie i któremi nikt się nie zajmuje, należy w pierwszym rzędzie miejskie muzeum, mieszczące się w centrum naszego miasta, bo przy ulicy Piotrkowskiej 91. Niejedna placówka kulturalna życzyłaby sobie mieć taki punkt dla swej siedziby. Widocznie jednak ulica i numer domu niewielką odgrywają rolę, gdy chodzi o popularność instytucji skoro tak świetnie usadowione muzeum nikogo nie przyciąga, nie zwraca na siebie uwagi, wiodąc suchotniczy żywot w cieniu zapomnienia.

Nie mówimy już o tych „szerokich sferach naszego społeczeństwa, których właściwie wogóle niema, albowiem w odniesieniu do zagadnień kulturalnych „sfery łódzkie" stają się nader szczupłe, nie wspominamy o tych „szerokich masach", zapełniających codziennie ulice, kina i teatry, rozumiemy bowiem, że człowieka spółczesnego powinien więcej interesować pęd taśmy filmowej niż numizmatyczny okaz z II-go wieku po Chrystusie, ale mamy prawo żądać od łódzkiej awangardy kulturalnej, od czołowych „kandydatów na inteligentów", ażeby czemś różnili się jednak od tej „szarej masy", ażeby dawali przykład zainteresowania sprawami pierwszorzędnej wagi, nie mającemi jednak nic wspólnego ani z wyborami, ani też z inną „praktyczną kalkulacją".

Trzy lata już istnieje muzeum łódzkie pod zarządem miejskim i co uczyniły stare władze komunalne z ławnikiem oświaty i kultury p. Kruczkowskim na czele, ażeby tę placówkę udostępnić szerszemu ogółowi, ażeby zbogacić zbiory muzealne, nadać im odpowiedni charakter, dostosowany do specyficznych warunków przemysłowej Łodzi?

Odpowiedź na to pytanie jest krótka i wyczerpująca: — Nic!

Z chwilą przejęcia muzeum przez miasto, władzę nad tą instytucją objął p. Piaskowski, człowiek o nieprzeciętniej energji i bodaj najlepszy znawca muzealnictwa w naszem mieście. Cóż jednak mógł uczynić jeden człowiek, skoro wszystkie jego wysiłki rozbijały się o twardy mur oportunizmu i snobizmu menerów z Placu Wolności.

Jedną z największych bolączek miejskiego muzeum jest groteskowa wprost szczupłość lokalu. To nie jest muzeum miasta, posiadającego przeszło 600 tysięcy mieszkańców, lecz jakaś karykaturalna minjaturka, składająca się z dwóch pokoików w oficynie domu przy ul. Piotrkowskiej 91.

Wytworzyła się wobec tego paradoksalna sytuacja, że dyrekcja muzeum musi pracować konspiracyjnie, bo a nuż ktoś się dowie o istnieniu muzeum, zechchce je zwiedzić, zbierze się 15 — 20 osób, a tu niema dla nich miejsca! W takim „tłoku" mogą jeszcze potłuc gablotki i zgnieść cenne eksponaty! W interesie więc konserwacji muzealnych zabytków leży, ażeby jaknajmniej osób zwiedzało tę oryginalną instytucję, dbającą o jaknajmniejszą frekwencję.

P. Piaskowski niejednokrotnie zwracał na ten fakt uwagę starym władzom miejskim, sam wyszukał nawet odpowiedni lokal w Alejach Kościuszki — ale cóż, skoro były, sławetny wiceprezydent p. Groszkowski uparł się, ażeby w tym lokalu umieścić lombard miejski i skończyło się na tem, że ani muzeum lokalu tego nie otrzymało, ani projekt p. Groszkowskiego nie został urzeczywistniony, gdyż w międzyczasie lokal wynajęła dla swych celów Kasa chorych.

Tak oto przedstawiała się „opieka" miasta nad łódzkiem muzeum. I nic dziwnego, że idąc w ślad za „krzewicielami" kultury, zapominali o tej instytucji obywatele. Frekwencja spadała z każdym miesiącem. Podczas gdy w marcu 1924-go roku zwiedziło muzeum łódzkie 7.900 osób, w cztery lata później, a więc w roku bieżącym w styczniu frekwencja wynosiła zaledwie — 527 osób. Jedna niedziela 9-go marca 1924 r. przyniosła większą frekwencję (936 osób) niż cały miesiąc 1928 r. Oto skutki miejskiego protektoratu.

Obecne władze żywo zainteresowały się kwestją bytu łódzkiego muzeum. Ławnik oświaty i kultury p. Kopciński przyrzekł, że weźmie pod uwagę nieodpowiednie „locum" tej instytucji i postara się złu zaradzić. Miejmy więc nadzieję, że wkrótce muzeum łódzkie stanie na poziomie innych placówek kulturalnych w naszem mieście.

Że muzeum miejskie posiada w Łodzi rację bytu i że powinno być w najszybszym czasie udostępnione szerokiemu ogółowi, dowodzi fakt wielkiego zainteresowania młodzieży tą instytucją nawet w obecnych warunkach jej rozwoju. Na 527 osób, które zwiedziły muzeum w styczniu r.b. przypada tylko 152 osoby dorosłe i 375 młodzieży. W lutym r.b. frekwencja wynosiła 668 osób, w tem 180 dorosłych 470 młodzieży.

Młodzież łódzka nietylko popiera frekwencją zaniedbany przez władze przybytek sztuki i nauki, lecz bierze żywy udział w rozwoju tej instytucji w miarę swych sił i możności.

Oto fakt, którego byłem świadkiem:

W chwili, gdy siedziałem w gabinecie p. Piaskowskiego, rozmawiając na temat przyszłych jego planów, o czem pomówimy później, do gabinetu wszedł woźny i podając dyrektorowi jakąś wytartą monetę pruską, rzekł:

— To przyniósł jakiś chłopiec... Prosi, żeby umieścić w muzeum..

P. Piaskowski przyjrzał się monecie i odrzekł:

— Dobrze, proszę podziękować mu w moim imieniu... Niech pan nie sądzi, że to jest wyjątkowy wypadek — dodał kierownik muzeum po wyjściu woźnego — Bardzo często otrzymuję z miasta bezinteresownie podobne upominki... Czasem są to rzeczy mniej wartościowe, a czasem bardzo drogie... Dr. Skalski, naprzykład za każdym razem, gdy skądś przyjeżdża, przywozi dla muzeum jakiś podarunek..

A więc zainteresowanie jest, brak tylko warunków do wyzyskania powodzenia!

Przechodzę z kolei do oglądania zbiorów. Muzeum łódzkie pamiętam jeszcze z czasów przedwojennych, gdy jako sztubak całemi godzinami wędrowałem po tym lokalu, oglądając kościotrupy, stare karabele, modele strojów łowickich i pożółkłe kartki „białych kruków", rozłożone majestatycznie pod szklanemi kloszami.

Wiele się zmieniło od tego czasu w tych dwóch pokoikach. Dużo rzeczy przybyło, a przedewszystkiem wszystko zostało uporządkowane, odpowiednio ułożone, ażeby łatwiej było się zorjentować.

Na uwagę zasługuje bogaty dział numizmatyczny, ilustrujący rozwój pieniądza od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Wśród banknotów papierowych znajduje się prawdziwy okaz muzealny —

pieniądz z 1863 — 4-go roku odbity na płótnie Gajera.

Ciekawe są również dokumenty z czasów pierwszej kolonizacji w Łodzi oraz z okresu okupacji niemieckiej. Przyszły badacz dziejów, szczególnie Łodzi, znajdzie tam niejeden bezwartościowy napozór papierek, ilustrujący dosadnie martyrologję łodzian w okresie wojny. Obok znajdujemy

autografy Darwina, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Piłsudskiego i innych.

Niezwykłym okazem jest również dzban z czasów rzymskich, ozdobiony meandrą, wydobyty we wsi Rogi pod Łodzią. Specjalną gablotkę zajmują ciekawe wykopaliska, wydobyte na światło dzienne podczas prac kanalizacyjnych.

W dziale ikonografji zwracają uwagę zdjęcia dawnej Łodzi.

Wzruszający jest obrazek, ilustrujący róg ulicy Piotrkowskiej i Przejazd, gdzie dawniej mieścił się parterowy budynek t. zw. „Meisterhaus", otoczony drzewami. Niemniej sielankowo przedstawia się wyobrażony na fotografji

Plac Wolności z I-szej połowy XIX-go stulecia.

Pozatem w dziale tym podziwiać można fotografje trzech prezydentów Łodzi i grupę radnych miejskich z 1863-go roku.

Zdobycie tych fotografji kosztowało wiele trudu i pracy, albowiem zaginęły bez śladu dawne pocztówki z widokami Łodzi i znaczki pocztowe, na których widniały minjaturowe dzielnice naszego miasta.

Przechodzimy następnie do modeli chat polskich Przy tej okazji. p. Piaskowski opowiada mi ciekawą historyjkę:

— Znalazłem w Łodzi dom, który został zbudowany przed 200-tu laty... Mieści się on przy ul. Franciszkańskiej i należy do niejakiego Grzelaka... Przypadkowo dowiedziałem się o tem i poszedłem sprawdzić na miejscu... Właściciel domu udzielił mi chętnie informacji, zaznaczając, że tę chatę wybudował jeszcze jego dziadek.. W dwa tygodnie po mej wizycie Grzelak zmarł... Dobrze więc, że choć tyle zdołałem jeszcze od niego wydobyć... Zrobię model tej chaty dla muzeum łódzkiego, jest to bowiem bezwątpienia

najstarszy dom w Łodzi..

Bardzo szczupły jest dział „przemysłu łódzkiego". Jedno krosno z ubiegłego stulecia, postrzygacz i gatunki bawełny stanowią całą zawartość tej części zbiorów. Jest to oczywiście nic — tembardziej, że w Łodzi ten dział powinien być najbogatszy. Przemysłowcy łódzcy przyrzekli swe poparcie w nowym lokalu muzeum, gdyż obecnie ich pomoc byłaby bezużyteczna, albowiem dla nowych eksponatów niema poprostu miejsca.

Charakterystycznym okazem jest bezsprzecznie między innemi

weksel z roku 1830

wystawiony przez jakiegoś niezbyt biegle piórem władającego businessmana na sumę 300 rubli. Patrząc na ten okaz trudno nie pomyśleć, że weksel ten zawdzięcza swe zaszczytne miejsce w muzeum prawdopodobnie tej okoliczności że jest

bez protestu.

Trudno w jednym artykuliku wyczerpać wszystkie skarby miejskiego muzeum. Ciekawi, muszą się niestety wstrzymać aż do chwili znalezienia nowego lokalu.

A narazie pomówimy o zamiarach na przyszłość.

P. Piaskowski jest pełen nadziei. Przygotował już szczegółowo plan muzeum łódzkiego w nowych apartamentach. Jest to plan rzeczywiście zakrojony na miarę Fidjasza.

Przedewszystkiem p. Piaskowski chce rozszerzyć znacznie dział przemysłowy. Dziecko Łodzi nosi bowiem koszulę wyrobu łódzkiego, a nie wie, jak ona powstała. Specjalne modele lub fotografje zilustrują więc

typy maszyn w fabrykach łódzkich

i techniczną stronę produkcji z różnych dziedzin wytwórczości.

Drugim projektem p. Piaskowskiego jest stworzenie nowego typu muzeum, obejmującego szkolnictwo. Muzeum szkolne pokazywałoby godne obejrzenia prace uczniów, wzorowo urządzone klasy, sale gimnastyczne, budynki szkolne itd.

Obydwa projekty są już szczegółowo opracowane i czekają tylko na potwierdzenie odpowiednich czynników.

Nie wątpimy, że nowe władze miejskie wykażą więcej zainteresowania tak niezmiernie ważną dla Łodzi instytucją niż ich poprzednicy.

Doraźna pomoc jest konieczna i narazie ograniczałaby się tylko do wynajęcia odpowiedniego lokalu. Po spełnieniu tego kardynalnego warunku można mieć nadzieję, że dzięki energji p. Piaskowskiego i realizacji jego szczytnych zamierzeń, Łódź będzie miała bogate godne przemysłowego miasta muzeum

Bolski.

Anonimowe mocarstwo kobiet

posługuje się językiem dla mężczyzn niezrozumiałym. Nazwy barw i materjałów stanowią ich tajemnicę.

Moda kobieca tak bardzo bogata pod względem dekoracji i pomysłów prawdziwie artystycznych w jednej tylko dziedzinie wykazuje wielkie ubóstwo — w dziedzinie nomenklatury. Pomijając już częste zapożyczanie nazwy z języków obcych szczególnie w rozpoznawaniu kolorów (beige, orange, bleu, maure, beige rose itd.), pomijając cały szereg dziwacznych nazw z dziedziny gatunku materjałów i fasonów. (crepella, moljerka, aplikacja, kashy, jersey, cachanatte, georgelane, serge, givrine, charnielaine, crepe tures, crepe mongol, crepe georgette, crepe-de-chine, crepe marocain itd.) najcharakterystyczniejszą rzeczą jest rozciąganie nazwy z jednej dziedziny mody na inne z tamtą nie mającej nic wspólnego. Szczególnie nazwy tańców szybko się aklimatyzują, służąc potem jako określenie, najmodniejszych kolorów. Tak było z „tangiem", „fox-trottem" i tak jest z najmodniejszym obecnie „black-bottomem".

— Wiesz, robię sobie nową crepe-georgettową sukienkę....

— Jakiego koloru?...

— Oczywiście „black - bottom"... I do tego kupiłam sobie śliczny kapelusik....

— Bronzowy?...

— Nie!.. „Black-bottom!".. A nowego mego palta nie widziałaś?...

— To szare?...

—Nie!... „Black-bottom!".. A rękawiczki dostałam na urodziny...

— Widziałam... Te białe...

— Nie!.. „Black-bottom!"...

Dalej już nie podsłuchiwałem. Obawiałem się bowiem, że usłyszę jeszcze o meblach koloru „Black-bottom", o black-bottomowej pogodzie, o służącej, która ma cerę „Black-bottom", a black bottomowych firankach, kwiatach, krzesłach książkach itd.

Wolałem dyskretnie przejść na drugą stronę ulicy, lecz i tu okrutny los natknął mnie na dwie modnisie, które tak głośno rozprawiały o swych nowych sukienkach, że nie mogłem wprost odmówić sobie przykrości podsłuchania:

— Szyję sobie nową sukienkę... Z przodu skrzyżowana.. Z lewej strony galalitowa klamra przy taftowej kokardzie... Do tego platy z jasnego satin... Krawcowa mi radzi, żebym lepiej zrobiła sobie bolero z charmelaine z haftowaną szarfą, z przodu zapinana, z tyłu odpinana... A jak mi radzisz, może zrobić suknię z cachanatte, przybrana georgelaine'm, aplikacja z crepe tures, z lewej strony inkrustowany godet?....

Nie wiem co odpowiedziała szanowna przyjaciółka modnisi. Wiem tylko, że w ustach poczułem smak jak po nieprzespanej nocy na balu, gdzie wypiłem pięć kieliszków, trzydzieści likierów i dwie wody sodowe z malinowym sokiem.

Co za barokowa moda! Gdy się słyszy tę paplaninę w teatrze, w tramwajach, na ulicy, nie mówiąc już o poczekalniach damskich zakładów krawieckich, ma się wrażenie, że wszystkie niewiasty dostały pomieszania zmysłów. Moda spółczesna stała się jakąś potężną wieżą Babel, gdzie każdy przemawia swoim językiem, niezrozumiałym dla innych. Wytworzył się jakiś „arystokratyzm mody" dostępny tylko dla osób, władających conajmniej pięciu językami.

Dawniej — o ile sobie przypominam, — było inaczej. Operowano zrozumiałemi wyrazami. Kobiety mówiły naprzykład:

— Szyję sobie blado-różową sukienkę z jedwabiu.. Z przodu będą falbanki, a wokół bioder biały paseczek.

I już. To jest nawet dla mnie zrozumiałe. Odrazu staje mi przed oczyma blado-różowa sukienka z falbankami i paseczkiem. Wiem o co chodzi. Ale gdy mi zaczynają mówić „cachanette", „georgette", „charmelaine", „givrine" — mogę się najwyżej tylko uśmiechnąć i... nic więcej.

Czasem mam wrażenie, że są to słowa bez znaczenia. A właściwie oznaczające zupełnie coś innego, z modą niemające nic wspólnego. Kto wie — może „cachanette" to znaczy „wczoraj byłam w jego garsonjerze", a „givrine" to nic innego tylko „umówiłam się z nim dziś na godzinę piątą. Może to tylko znaki służące do zamydlenia oczu mężczyźnie? Nowy żargon porozumiewawczy anonimowego mocarstwa feministycznego?...

Przyznaję, że to byłoby bardziej pomysłowe, niż oznaczanie temi „niezrozumiałościami" różnych fasonów i kolorów.

— Jeżeli jednak się mylę i „cachanette" to naprawdę gatunek towaru, a „black-bottom" oznacza rzeczywiście nowy kolor, w takim razie wybaczcie mi, drogie panie, ale muszę wam powiedzieć prawdę — jesteście od nas — mężczyzn inteligentniejsze...

Prosze o wybaczenie, albowiem wiem z góry, że weźmiecie mój kompliment za ironję lub impertynencję, co dowodzi, że same w to nie wierzycie...

A więc jednak nie jesteście tak mało inteligentne jak sądziłem...

J. Bol.

Kobieta w lustrze.

—:—

Nie można tego wziąć za pewnik, ale w każdym razie należy przypuszczać, że już Ewa, matka wszelkich pokus, używała zamiast lustra powierzchni rajskiej rzeki, nad którą pochylona obserwowała kokieteryjnie swą nagą postać i w tej pozycji bezsprzecznie wyciągała do Adama dłoń z jabłkiem. Natomiast faktem jest, o czem zresztą zapewnia tak wiarygodny świadek jak Homer, że najpiękniejsza kobieta czasów starożytnych — Helena — posiadała ręczne, metalowe lusterko, przed którem odbywała próby swego kuszącego uśmiechu.

Lustro jest najserdeczniejszym przyjacielem kobiety nawet wtedy, gdy mówi gorzką prawdę. Kobieta jemu jednemu powierza swe najsłodsze tajemnice, jemu oddaje się całkowicie po raz pierwszy w swem życiu. Bo trzeba przyznać, że lustro umie postępować z kobietami. Mężczyźni, uczcie się od lustra, a zobaczycie jak prędko kobieta padnie wam do nóg.

Cóż znaczyłyby dla kobiety tysiączne rekwizyty, służące do pielęgnowania ciała, upiększania twarzy, gdyby nie było lustra, tego jedynego sprawdzianu, któremu kobieta bardziej ufa i wierzy niż najukochańszemu mężowi. Bo lustro nie znosi tajemnic — przed nim kobieta nic nie zdoła ukryć.

Marzenia przed lustrem! — Ile sentymentalnych obrazków powstało już na ten temat i ile jeszcze powstanie! Nie było chyba malarza na świecie, któryby się nie pokusił o zbogacenie swych zbiorów jednym chociażby obrazkiem, wyobrażającym nagą kobietę przed lustrem.

Kobieta przed lustrem nie jest sama. Jest ze sobą. Przyglądając się własnemu odbiciu, zaczyna dopiero rozumieć cel swego życia, siebie samą. Przeglądanie się w lustrze stanowi dla niej mistyczną ceremonję, urastającą niemal do rozmiarów religijnego obrządku.

Dlatego też za profanację uważać należy gruboskórność niektórych mężczyzn, uważających częste przeglądanie się w lustrze za objaw pustoty i lekkomyślności.

Obserwowanie swych kształtów, swej twarzy, swych strojów w lustrzanej tafli jest może najpoważniejszą, najuroczystszą chwilą w życiu kobiety.

Frieda Valentin.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 11-go marca 1928 r

Dziś ostateczny pogrom partyjníctwa.



Rys. W. Drozdowski.

Żyjemy dłużej niż nasi ojcowie.

Pierwszym zwiastunem starości jest zmęczenie.

Nadmierna praca, fizyczna i umysłowa, zatruwa nasz organizm toksynami.

W życiu powszedniem utarły się pewne aforyzmy i sentencje, które uchodzą za prawdy niezbite Do takich „prawd" należy niewątpliwie ogólnie rozpowszechnione mniemanie, iż przodkowie nasi byli zdrowsi, mocniejsi i żyli dłużej od obecnego pokolenia. W istocie jednak tak nie jest. Najlepszym tego dowodem są statystyki Towarzystw Ubezpieczeniowych, zwłaszcza amerykańskich, które w poruszonej tu kwestji są bodaj najwięcej miarodajne. Otóż statystyki te stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, **że przeciętna długość życia człowieka w ostatniem stuleciu znacznie się powiększyła.**

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że **my dłużej żyjemy niż nasi przodkowie,** co zresztą zostało stwierdzone naukowo. Nie chcąc być gołosłownym, odsyłam czytelnika chociażby do literatury z połowy zeszłego wieku; czyż nie znajdziemy w ówczesnych romansach i powieściach na każdym kroku dowodów iż ówcześni ludzie starzeli się znacznie prędzej, niż my?

Mężczyzna 50 **letni** nazywany jest w tych dziełach „starym panem", lub „jegomościem" w podeszłym wieku". Jedyna racją bytu 40-letniej niewiasty było wówczas niańczenie wnuków. Jakże się dziś pod tym względem wszystko radykalnie zmieniło! Czyż mówi się u nas o starcach, jeśli się nie ma na myśli chociażby 70 — 80 letniego mężczyzny? A 60-letni mężczyzna tańczący shimmy, lub charlestona, szczerzeby się obraził, gdyby go nazwano „starym panem". Mówimy o młodzieńcach, młodych panach i „jeszcze młodych mężczyznach" (około 50-ki,; sic!).

Jeśli tak się dzieje z brzydką połową, to cóż dopiero mówić o płci pięknej. Gdzież się podziały nasze romantyczne babunie w czepkach, siedzące w bujających fotelach i otoczone wnuczętami zasłuchanemi czarowną bajką, którą im opowiada babusia. Dziś **niema już babci.** Znikła ona bezpowrotnie, a na jej miejscu pojawiła się urocza „garconne", której wiek nadaremnie silisz się odgadnąć czytelniku. Zresztą cóż stanowi wiek? Wszak dla kobiety więcej znaczy wygląd, a nasze panie, trzeba to przyznać, wyglądają zawsze młodo i uroczo; „ząb czasu" zdawałoby się zapomniał o swych obowiązkach. Fakty te wzięte z życia realnego spółczesnego pokolenia, mają znaczenie symboliczne: są one, jakby signum temporis, tych naszych czasów, w których idea odmładzania wszechpotężnie zapanowała nad umysłami. Cóż to wszystko oznacza? Czyżbyśmy się, naprawdę przestali starzeć?

Aby zrozumieć to zjawisko, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić **proces starzenia się wogóle.**

Nie ulega kwestji że w zjawisku wyżej opisanym ogromną rolę odgrywa nowoczesna higiena, lecz pozatem wchodzi tu w grę potężny czynnik psychologiczny, a mianowicie: wola. Ot poprostu **nie chcemy się zestarzeć i całą woli przeciwstawiamy się temu fizjologicznemu procesowi,** a co najważniejsze z dobrym skutkiem, jak to widzimy dziś wszędzie wokoło siebie. A jak to się dzieje, wnet zobaczymy.

Otóż pierwszym zwiastunem zbliżającej się starości nie są bynajmniej siwe włosy, które w naszych czasach nabrały specjalnego uroku młodzieńczości, lecz zmęczenie. A więc **pierwszym zwiastunem starości jest zmęczenie!** Jeśli się nam uda uniknąć zmęczenia, jeśli potrafimy mu skutecznie przeciwdziałać, wówczas moment starzenia się na długie lata odsuwamy od siebie.

Należy wszelako odróżnić zmęczenie subjektywne, które jest zjawiskiem czysto fizjologicznem, od zmęczenia objektywnego, jako objawu patologicznego, zbliżonego do wyczerpania żywotnych sił komórek naszego organizmu. Subjektywne uczucie zmęczenia jest stróżem zdrowia, gdyż sygnalizuje pewne zmiany i nagromadzenie się „toksyn" bądź w poszczególnym organie, lub też w całym ustroju i zmusza nas do dania wypoczynku zagrożonej części ciała, względnie całemu organizmowi, a wypoczynek regeneruje zmęczone komórki, gdyż podczas niego „toksyny zmęczenia" zostają wydalone, lub zneutralizowane.

Weźmy 2 przykłady z życia codziennego: 1) robotnik, obracający korbę maszyny prawą ręką, z chwilą gdy poczuje zmęczenie, automatycznie zmieni rękę na lewą i pozwoli zmęczonej wypocząć. Tę zamianę rąk wykona on nawet nieświadomie, gdyż tak mu każe zrobić jego instynkt samozachowawczy; 2) kiedy człowiek po całodziennej pracy kładzie się spać, wówczas wypoczywa cały ustrój; wszystkie komórki podlegają jakby regeneracji i człowiek wstaje rano świeży i rzeźki.

Fizjologiczne uczucie zmęczenia, kumulując się stopniowo, przejdzie wreszcie w stan patologicznego zmęczenia, które niestety usunąć się już nie daje, gdyż przy tego rodzaju zmęczeniach następują organiczne zmiany w naszych komórkach, warunkując proces starzenia się i prowadzące w końcu do starości.

Rozpatrzmy tedy z kolei na czem właściwie polega to patologiczne zmęczenie i jakiemi skutkami zagraża ono organizmowi ludzkiemu? Do zmęczenia prowadzi, jak to powszechnie wiadomo, praca. Pracę jednak należy rozumieć w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc **nie tylko pracę mięśni, lecz pracę trawienia, pracę oddychania, pracę myślenia itd.**

Męczy się nasze serce, pracujące już u pięciomiesięcznego embrjona; pracuje ono bez przerwy, a ostatnie jego uderzenie jest ostatnią sekundą naszego życia Męczy się nasz system krwionośny, który w ciągłych skurczach naczyń reguluje krążenie krwi, męczy się nasz aparat trawienny, który bezustanku operuje **najrozmaitszemi chemikaljami, niby kolosalne laboratorjum chemiczne;** wreszcie męczy się i zużywa **nasz centralny system nerwowy, nasz mózg — siedziba naszych sił duchowych, przy nieustannej pracy umysłowej.** Widzimy więc, że nawet praca fizjologiczna prowadzi niechybnie do **zmęczenia, które jest niczem innem, jak samozatruciem organizmu pewnemi toksynami, wydzielanemi** przy procesach chemicznych. Toksyny te w normalnych warunkach zostają zneutralizowane przez tlen, dostarczany przez płuca z powietrza. W taki sposób w ustroju panuje przez długie lata równowaga w gospodarce chemicznej. Lecz z chwilą, kiedy ilość wytwarzanych toksyn przewyższy zapas dostarczonego tlenu, wówczas występują objawy zatrucia, czyli zmęczenia. Ciśnienie krwi się wzmaga, oddech staje się utrudnionym, a deficyt tlenu w gospodarce gazowej prowadzi do zaburzeń w fizjologicznej czynności komórek.

Jak widzimy **objawy zmęczenia, są niemal identyczne z objawami charakterystycznemi dla starości.** Jeśli te zmiany w komórkach nie są zbyt poważne, może jeszcze nastąpić po należytym wypoczynku pełna restytucja: w przeciwnym razie wchodzimy w okres starości, skąd żadna siła już nas wyrwać nie potrafi. Może to nastąpić niezależnie od ilości przeżytych lat. Objawy te można zaobserwować u osobników młodych wiekiem, lecz zużytych, nprzkł. hulaszczym nocnym trybem życia, a mogą one brakować u ludzi 50 — 60 letnich którzy, szanując swe zdrowie, zachowali w tym wieku dobrze trawiący żołądek i elastyczne naczynia krwionośne.

Reasumując, przychodzimy do wniosku, że praca w szerokiem ujęciu tego słowa, prowadzi do wytwarzania w komórkach pewnych toksyn (substancji trujących) a te z kolei dają subjektywne uczucie zmęczenia. Przy normalnym trybie życia, kiedy po pracy następuje wypoczynek, komórki nasze regenerują się w zupełności, toksyny zostają zneutralizowane przez tlen i człowiek długie lata zachowuje swą młodość.

W przeciwnym razie, **nagromadzone toksyny prowadzą do chronicznego zatrucia komórek,** a to samozatrucie się organizmu daje w konsekwencji **patologiczne zmęczenie, które jest pierwszym zwiastunem zbliżającej się starości. Nie ten jest starym kto długo żył, lecz ten, kto źle żył.**

Dr. P. KLINGER.

ALEKSY REMIZOW.

Tramwaj.

Gdy tylko zbliża się wiosna, wszyscy uciekają ze stolicy. Dlaczego? Czy niebo nie jest wszędzie jednakowe? A czy na wsi świeci inne słońce? A może dlatego, że pali kurzem pokryty, gorący asfalt?...

Powietrze...

Lecz za to na żadnej wsi nie widzę tramwaju.

Jak dumnie i śmiało, niby bajeczny rycerz na turnieju, pędzi naprzód zwycięski tramwaj, dzwoniąc i dudniąc! A motorniczy, przypominając kapitana okrętu, spokojnie i pewnie trzyma rączkę motoru!

Pewnie, zdecydowanie ku wytkniętemu celowi pędzi tramwaj.

W tym dumnym pędzie tkwi jego kuszący, tajemniczy powab, chce się poprostu przylepić do niego, zawisnąć, złapać się za miedziane drążki!

A jakie to szczęście, gdy się stoi na przednim peronie, obserwując płynące pod nogami fale ludzkie z koszykami, workami, gdy się widzi przechodniów, zadziarających do góry nosy, biednych, opuszczonych przechodniów.

Czujesz się wówczas czemś wyższem.

I każdy, kto schodzi z chodnika i wskakuje na peron jest silniejszy duchem — czuje się śmielej i pewniej — pędzi naprzód.

Lecz to jeszcze nie wszystko.

Wchodzicie do wagonu — nowi ludzie, nowe życie.

A co za spotkania, rozmowy!

Oto deszczyk zadzwonił o szyby, lecz wy jesteście spokojni — nawet z deszczu szydzicie.

Tak, powietrze...

Powietrze na wsi jest zdrowe i masło jest tłuste i lepsze, lecz co za nuda zapełnia beztroskie dni!....

A tu — patrzcie! — jaka wstęga kobiecych twarzy, poczynając od strzelającej oczyma pensjonarki, a kończąc na przekupce, wracającej z targu.

Tramwaj zatrzymał się.

I jeżeli wszedłeś do tramwaju samotny, wysiadasz zawsze w towarzystwie.

Nie, nigdy — ani zimą ani latem — nie opuszczę miasta: — jednym swym tramwajem pokrzepia ono mą duszę, a szybki bieg tramwaju dodaje mi śmiałości, a przelotny uśmiech przypadkowych spotkań raduje me smutne serce.

Tłum. B. Z.

N. A. TEFFI.

Bohater.

—:—

Przed chwilą napoiłam gorącą herbatą rannego w obie ręce brodatego tatarzyna, wytarłam ręcznikiem jego mokre, rzadkie wąsy i wyprostowałam się.

Ktoś patrzy na mnie.

Odwracam się.

Z tapczanu, stojącego przy przeciwległej ścianie, patrzy na mnie dwoje jasnych oczu. Przywołują mnie, jakgdyby chciały coś powiedzieć.

Podchodzę.

Naprężony, przywołujący wyraz znika, i jasne, zadowolone oczy patrzą spokojnie.

— Czego chcesz?...

— Nic, siostrzyczko... Wszystko składa się bardzo dobrze...

Oddycha ciężko, przerywanym tchem — ma gorączkę.

— Dobrze...

Jakgdyby chciał coś powiedzieć, albo poprostu mówić.

Przysuwam krzesło, siadam.

— Gdzie jesteś ranny?...

— W nogę. Tylko to wszystko głupstwo, bo ja jestem bohaterem.

— Co?

— Jestem bohaterem... Takim bohaterem, o którym piszą w gazetach. Czy siostrzyczka czytała w gazetach, że na wojnie spotyka się bohaterów?

— Oczywiście, czytałam...

— No, właśnie... Jeżeli siostrzyczka czytała, to proszę spojrzeć na mnie: jestem bohaterem, o którym piszą w gazetach.

Patrzy na mnie spokojnie swemi wypukłemi oczyma i widać odrazu, że on nie ma zamiaru się chwalić, lecz mówi tylko o fakcie ciekawym zarówno dla niego jak i dla mnie.

— Ja, siostrzyczko od samego początku wojny byłem przez cały czas w ogniu nieprzyjacielskim i ani razu nie stchórzyłem. Bardzo proste: dlatego, że jestem bohaterem.

— Zuch! A ty — zwracam się do swego tatarzyna — bałeś się?

Tatarzyn potrząsnął bródką.

— Bardzo się bałem! Leci i świszcze, leci i świszcze!.. Strasznie i umrzeć można.

— Bardzo proste — uśmiecha się zjadliwie bohater — wojna! Czego się obawiać? Skoro powiedziane, że wojna to każdy powinien zrozumieć, że mogą zabić. Więc czego się obawiać? Skoro wojna, to niema się czego dziwić!

Tatarzyn zmieszał się troszkę i zmienił zdanie.

— Ale nieprzyjemnie — dodał — Leci zdaleka i szuka ofiary...

— Byłem w artylerji — ciągnął dalej bohater — obserwatorem. Przez cały czas w obliczu wroga i ani razu nie stchórzyłem. Byłem w odległości stu kroków od nieprzyjaciela... Co ja mówię „sto" — w odległości dwudziestu kroków... Co ja mówię „dwadzieścia" o, jak ta ściana, tak blisko byłem od nieprzyjaciela... Stoję za drzewem, albo za jakimś innym przedmiotem i oni mnie nie widzą. A ja widzę. Nie tylko widzę — słyszę dokładnie ich oddech. Patrzę — a w ręku jeden z nich trzyma słuchawkę telefoniczną. Zaraz, oczywiście donoszą o tem swej władzy.

— Rana nie boli?

— Głupstwo! Osłabłem tylko. A gdy mnie dźwigano na noszach, pułkownik uścisnął mi dłoń. „Dziękuję — powiada — wiem, coś uczynił, dostaniesz krzyż zasługi". Znała mnie moja baterja! Gdybym nie był taki słaby, zaraz jutro, albo chociażby już teraz wróciłbym do swej baterji. Będę prosił, pójdę do najwyższych władz, bylebym się tylko dostał z powrotem do swego oddziału. A rana się zagoi. Szrapnel. Bardzo proste — wojna.

W ambulatorjum hałas jak zwykle.

— Watę!

— Szynę!

— Jodynę!

— Jodynę!

— Oddch, ooch!... — syczy z bólu tatarzyn, któremu zalewają jodyną czerwony ochłap, gdzie niegdyś były palce.

Lekarz pochylił się i opatruje drugiego rannego.

— Szrapnel...

— Szrapnel...

— Zaraz zobaczymy.

Zgina, maca nogę powyżej kolana, a noga skurczona ze zgiętymi z bólu palcami poczyna lekko drżeć.

— U-u-uuu!... — wyje cicho ranny — U-u-uuu!..

Zgrzytają mocno zaciśnięte zęby. To — on. Bohater.

— U-u-uu!.. Nie ruszaj pan, panie doktorze!...

Krople potu spływają po jego pobladłem czole.

— Suchy bandaż! — Jodynę! — rozkazuje lekarz i odchodzi.

Obwiązuję nogę bohatera. Drży jeszcze na całem ciele, a gdy podnoszę na niego swój wzrok, on zamyka oczy. Rozumiem: nie chce bym go teraz poznała.

— Dziś przybyłeś?

— Dziś.

Teraz ma wrażenie, że go nie poznałam. Gdzie tam można poznać — tylu ludzi, tyle roboty...

Po godzinie podchodzę do jego tapczanu.

Leży w czystem łóżku, nosi białą koszulę, jest wymyty, ogolony, spokojny.

— No, cóż? — zapytuję — Opatrzyli ranę?..

Udaje również, że widzi mnie poraz pierwszy.

— Dziękuję, siostrzyczko.

— Bolało?..

— No, a jakże?.. Bez tego nie można... Rana... Zagoi się i nie będzie bolało.

— Nie będzie, nie będzie! — rozgniewał się nagle tatarzyn — Odpiłują ci nogę, to nie będzie bolało... Ani rany nie będzie, ani nogi — wogóle nic nie będzie...

Bohater spojrzał nań pogardliwym wzrokiem i odparł:

— Ja się tego nie obawiam. Co w tem strasznego?.. Niech tak będzie! Bardzo proste — wojna.

Tłum. B. F.

ŚWIAT MODY

Głos kieszeni jest nieczuły

na zbytek i pokusy mody wiosennej.

Jak ubrać się elegancko i tanio.

Lusi śmieją się oczy i drgają dołeczki w buzi, gdy zwiedza wystawy sklepowe, na których rozkładają się w całej pysze wspaniałe materjały wiosenne: Kasha na kostjumy i suknie, angielskie kraty na palta, lekkie i płynne jedwable, trykoty i dżempry o tysiącu barw...

Ale wkrótce poważnieje: to przychodzi zastanowienie, zjawia się rozwaga.

„Mój budżet!"



Jej budżet!

Skromny oczywiście. Wszystkiego **naraz** kupić nie można. Ale powoli z mie-



siąca na miesiąc można skompletować **sobie** przyzwoity wygląd.

Najważniejsze skompletować.

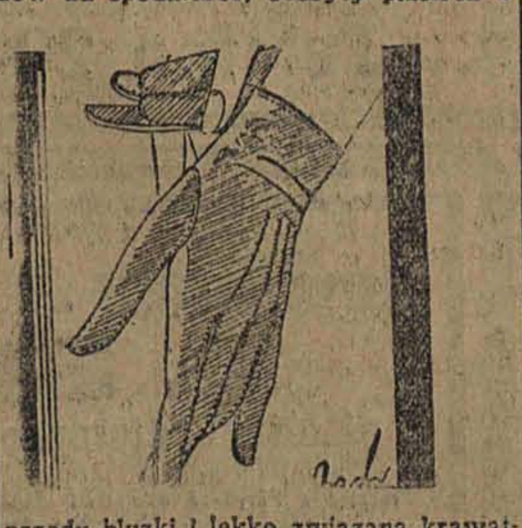


Chodzi o to, że nie mając kilkunastu, można mieć kilka, a nie mając kilku — można mieć dwa, a nawet jeden komplet —byle był to właśnie komplet— a więc ubiór dobrany, sharmonizowany w barwie i przeznaczeniu, nie rażący szczegółami, którym nie wolno wyrywać się z całości. W przeciwnym razie brak gustu i śmieszność. Za karę: całe wrażenie zepsute. Elegancja przepadła.

Biedzi się więc Lusia nad swoim kompletem wiosennym: dobrałaby go chętnie w perłowych tonach gdyby na nieszczęście swoje nie dała się skusić zbyt czerwonym pantofelkom. Może zatem morelowe, może granatowe odcienie? Bo piaskowy tak się jej już uprzykrzył!

Fasony sukien oczywiście proste i skromne—w tem cały szyk.

Oto naprzykład wdzięczna suknia z luźną bluzką. Kilka zastebnowanych fałdów na spódniczce, odszyty plastron z



przodu bluzki i lekko związana krawatka, jako zakończenie u szyi. Drugi model nadaje się tylko do materjału w paski i jedyną ozdobą jest kunsztowne ułożenie



materjału w różnym kierunku oraz kolorowa aksamitka, związana u kołnierzyka. Krój bardziej skomplikowany ma trzecia suknia, która może być zrobiona i z grubszej wełny, ozdobiona dobranym materjałem w kratę. Wreszcie wzorem kompletu jest ostatni model: kombinacja dwu materjałów, przyczem podszewkę



palta stanowi materjał użyty na spódniczkę. Jest to ładne i praktyczne. Do kompletu dobierze się odpowiedni kapelusz. Najmodniejsze w tej chwili są kombinacje filcu, pletni słomkowej i wstążki jedwabnej. Piękne i praktyczne są duże torebki w oprawie ze skóry, haftowane na czarnym jedwabiu w śliczne, barwne wzory.—Lusia już widzi, że nie oprze się pokusie i wyhaftuje sobie własnoręcznie taką ogromną torbę—ku zazdrości serdecznych przyjaciółek.

Lusia jest łodzianką—to znaczy, że piękne buciki są dla niej ważniejsze od nowej sukni. Wybór jest aż nadto duży: skórki z węża, krokodyla i jaszczurki robią konkurencję różnym cielęcym i lakierowanym wyrobom. I tu jednak panuje zasada mieszania jednego z drugim, a fantazja szewska jest niewyczerpana w zestawieniach fasonów z jasnych i ciemnych skórek. Paski skórzane wciąż modne do sukien wełnianych i sportowych.

Nakazy mody wiosennej.

Moda nie próżnuje, niema na to czasu, musi bowiem opracować w sezonie obecnym — sezon nadchodzący.

Przeto i pani, pragnąca pójść za jej wskazówkami, musi znaleźć czas (a znajdzie go z całą pewnością) na przestudjowanie mody.

Przedwiośnie już wyznaczyło sposób ubierania się wiosną, a więc uznało za rzecz niedopuszczalną wychodzić z domu bez płaszcza.

Aby ułatwić w tym wypadku zadanie moda stworzyła suknie, mające wszelkie pozory szat zwierzchnich. Suknię tę można nosić w domu a jednocześnie może ona służyć jako kostjum do wyjścia.

Oczywiście takie modele nie mogą być wykonywane z materjałów lekkich zbyt powiewnych. Najodpowiedniejsze są piękne wełny jednobarwne lub dyskretnie deseniowane.

Modele jakie podajemy na rysunku pierwszym, wykazują wszystkie zalety, które powinny być wyzyskane przy takich sukniach.

Model a) z rypsu papillon, z krawatem wiązanym z wstążki subtelniej i paseczkiem, utrzymany w odcieniu czerwonym wnosi barwne ożywienie.

Elegancki strój daje model b) z niebieskiej welutyny, z kołnierzykiem zapiętym pod górę. Spódnica w kontrafałdy — tak jak moda obecnie wymaga — u góry przystrnowana aż nieco poniżej bioder.

Śliczny model c), na który również można użyć rypsu. Nowoczesną formę asymetryczną uwzględniają markowane zapięcia guzikowe i boczne wstawienia kloszowe. Kołnierzyk i pasek barwy piaskowej.

Wreszcie ostatni model d) składa się z sukni jumperowej i płaszcza tego samego odcienia, co górna część sukni.

Pantofle i pasek, uwidocznione na drugim rysunku, robi się przeważnie z kombinacji gładkiej i deseniowej skóry. Używa się też skórki krokodylowej, lub jaszczurowej, w mniejszym stopniu używa się do pantofli tylko skóry gładkiej.

W uzupełnieniu stroju ulicznego odgrywają wielką rolę kapelusz i torebka, uwidocznione na rysunku trzecim.

Model torebki i kapelusika na tym rysunku — to ostatni wyraz mody. Zasadniczo chodzi o formę, materjał jest obojętny, zależny od gustu i uznania pani.

Rękawiczki mają swoją własną, ciągle zmieniającą się modę. Na rysunku czwartym widzimy nakaz mody na sezon wiosenny. Rękawiczki gładkie, bez żadnych ozdób i naszyć, jedynie ładnie podwójnie sztopowane we wszystkich szwach.

Rysunek piąty wskazuje nam nowość, lansowaną obecnie przez salony mód. Są to piękne garnitury kołnierzykowe do bluzeczek, składających się z jabotu i mankiecików, względnie z samych kołnierzyków z błękitnej lub białej crepe de chine'y.

Wreszcie modele kostjumów wiosennych na rysunku szóstym. Model a) kostjum wełniany z dwurzędowym żakiecikiem i naszytemi, markowanemi kieszonkami. Sukienka z kontrafałdami deseniowa. Model b) cały z gładkiej wełny, przystrojony w jedwabny, wzorzysty materjał. Model c) daje nam jedwabną bluzeczkę z krawatem, żakiecik i sukienka z gładkiej wełny, rypsu lub jedwabiu. I model d) efektowny kostjum smoking z bluzeczką spiętą pod szyję — imitującą koszulę gorsową i dwurzędową kamizelkę z jedwabiu, tego koloru, jakim przybrany jest żakiet.

Irene.

Ideałem ich jest — niedorzeczność.

W okresie panowania prostej linji i szablonu — anglik ma swoje kaprysy.

Państwo bez konstytucji, ale z uświęconą tradycją.

W całym świecie panuje obecnie ideał „rzeczowości". Duch techniki jest duchem nowego czasu. Standaryzacja, racjonalizacja, masowa fabrykacja różnych artykułów, aut, a nawet domów mieszkalnych — oto nowa ewangelja. Wkrótce trudno będzie odróżnić Jokohamę od Buenos Aires, Bagdad od Cincinnati.

Każdy ornament jest śmiertelnym grzechem przeciw duchowi rzeczowości, każdy wyraz uczucia przedstawiony ekspresjonistycznie — dyskredytuje wartość dzieła sztuki. Przyszłe miasta składać się będą wyłącznie z cementowych bloków, nagromadzonych jeden na drugim w zwartej ciżbie. Linja prosta będzie głównym warunkiem kompozycji. Wszystko zostanie uogólnione, sprowadzone do spólnego mianownika, nie wyłączając mieszkańców miast. W każdym razie po tej linji dą upodobania całego świata, za wyjątkiem jednego tylko państwa — Anglji.

Nie znaczy to bynajmniej, że trudno znaleźć w Anglji zewnętrznie lub wewnętrzne dowody „rzeczowości stylu" — przeciwnie. Żelazo-betonowe konstrukcje strzelają w niebo gęściej jeszcze niż na całym kontynencie i trzeba im przyznać wielką wartość artystyczną. Standaryzacja również opanowała różne dziedziny życia angielskiego od dawna. Wielki sir J. Lyons karmi w niezliczonych jednakowych restauracjach połowę Anglji o tej samej godzinie według jednakowego jadłospisu i każda większa firma sprzedaje na głównych ulicach wszystkich miast identyczne towary. Wszędzie istnieją hotele z identycznym cennikiem, identycznemi pokojami i identycznym komfortem. Różnica między Anglją a innemi państwami nie polega na tem, że rozwój „rzeczowości" kroczy tam inną drogą, lecz na stosunku anglików do tej nowej mody.

Anglik widzi w tym nowym prądzie tylko swój ideał. Jest to dla niego „zło konieczne", którego pozbyłby się z chęcią, gdyby istnienie nowego stylu nie wiązało się ściśle z jego korzyściami. W wypadkach, gdy warunki na to pozwalają, anglik omija ostrożnie nowe hasła, nie czyniąc tego bynajmniej ze złej woli, lecz instynktownie.

Rzeczowość musi być intelektualna, wymaga wielkiego zastanowienia, a anglik jest człowiekiem instynktu i pod tym względem upodabnia się do natury, która przecież z standaryzacją, uproszczeniem niema nic spólnego. Mogą się martwić wyznawcy nowego kultu, że nie wszystkie drzewa są jednakowe, że sosna różni się od jodły, a krzak róży od skromnego fijołka, lecz rozciągnięcie praw „rzeczowości" na naturę da się uskutecznić dopiero wtedy, gdy cała natura wraz z ludźmi stanie się wytworem jakiejś wielkiej fantazyjnej maszyny.

Anglik dostosowuje się do niedorzecznej natury, **wielbi własną niedorzeczność i szanuje ją u swych sąsiadów.** Dlatego właśnie Anglja pełna jest różnych sprzeczności, curiosów, niedorzecznych zwyczajów, dzieł sztuki i ludzi.

Oto naprzykład — Mr. Atkinson, który na Bond Street wybudował nowy gmach dla swych słynnych perfum. Sądzicie że to jaki drapacz nieba z cementu lub betonu? Nie. Zwykły trzypiętrowy budynek (nawiasem mówiąc, obok wznosi się jednopiętrowy domek, a dwa kroki dalej — gmach dziesięciopiętrowy) zbudowany z piaskowca, upiększony gzymsami i herbami prawdopodobnie szlacheckich klijentów Atkinsona. A na szczycie wznosi się wysoka wieża, która w nocy, gdy nikogo niema na Bond-Street zwraca uwagę buchającem światłem i opatrzona jest w wielki dzwon. Mr. Atkinson jest wielbicielem muzyki dzwonów i sprowadził specjalnego fachowca, który wygrywa różne melodje zdaje się wyłącznie tylko ku zadowoleniu właściciela nowego domu.

Niemniej śmieszny wydaje mi się Mr. Robert Baddeley, który początkowo był cukiernikiem następnie zaś aktorem w „Drury Lane - Theater". Baddeley zmarł w 1784-ym roku, zostawiając w banku 100 funtów, które przynoszą rocznie 3 funty procentów. **Suma ta w myśl życzeń zmarłego, wydawana jest corocznie na Boże Narodzenie na torty i likiery dla artystów teatru, w którym ofiarodawca występował. Trwa to już 130 lat!**

Baddelay'owi można jeszcze wybaczyć, ze względu na to że był aktorem, lecz cóż sądzić o panu Loek, który fabrykuje tylko te kapelusze, które jemu osobiście się podobają (dwa modele na rok) i wskutek tego traci tylu klijentów.

Albo czem wytłumaczyć zwyczaj pewnego sędziego, który w dni, w których niema sprawy, wkłada nowe białe rękawiczki?

Co on robi z temi rękawiczkami?

Albo — dlaczego nowy hotel londyński ma 777 pokoi? Pytań takich namnożyłoby się tysiące i znaleźć można na nie jedną tylko odpowiedź: **te niedorzeczności sprawiają pewnie komuś bardzo wielka radość i dlatego spotyka się je na każdym kroku.**

Nielogiczność cechuje rzeczy wielkie i małe. Angielska konstytucja i angielski kodeks prawny pełne są rzeczy śmiesznych i niedorzecznych. Państwo brytyjskie wogóle nie posiada konstytucji i nie jest wcale państwem (Indje mają swego króla). Stało się to wskutek przeoczenia i jakkolwiek curiosum tego rodzaju zaliczyć należy do licznych niedorzecznych przypadków, tak często spotykanych w Anglji, mimo to trzeba przyznać, że państwo wcale nie źle na tem wyszło. Natomiast „Ysle of Man" posiada własną konstytucje i nawet własny parlament, a mieszkańcy wysp brytyjskich wogóle nie płacą żadnych podatków albowiem nie należą do ludności Anglji, lecz — że tak powiem — do króla.

Podczas gdy w całym Londynie jest niedziela, w pewnej jego dzielnicy Whitecheapel nic o tem nie wiedzą, tam jest dzień powszedni, albowiem dzielnicę tę zamieszkują przeważnie żydzi.

Gdy umiera wielki ateista Tomasz Hardy, chowają go na cmentarzu westminsterskim i kościół przestaje być wówczas kościołem, zamieniając się w „Wallhallę", lecz mimo to duchowieństwo wypełnia ceremonję pogrzebową w myśl religijnego obrządku. Katolicy angielscy budują katedrę której całkowite ukończenie ma nastąpić za sto lat, a w epoce aut (w mieście, posiadającem najlepsze środki lokomocji) co niedziele widać na ulicach czworokonne powozy, szczelnie zapełnione, wyjeżdżające na wieś.

Londyn jest bezplanowy, krzywy, pełen zakamarków, zaułków i nigdzie ruch uliczny nie ma tylu przeszkód do przezwyciężenia.

Wszystko jest nielogiczne, niewłaściwe, niezgodne z przepisami a jednak cały aparat funkcjonuje nadspodziewanie dobrze.

Tak samo jak Szekspir, omijający wszelkie prawidła, i który wskutek tego do Voltaira do Hauptmana stale jest korygowany. Tak samo jak niedorzeczny, nielogiczny, dziecinny Charlie Chaplin.

Niedorzeczność podobna do natury, lecz tak jak ona, wykazująca zawsze wielką żywotność.

Paul Cohen - Portheim.

Przodkowie Lindbergha

Z końcem XVIII wieku żył pewien szwedzki dziennikarz, nazwiskiem Lindbergh, który zyskał sobie wówczas sławę dwoma poematami, zatytułowanymi: „Moje Marzenie" i „Tam, w górze".

Pułkownik Karol Lindbergh, zdobywca Atlantyku jest godnym potomkiem szwedzkiego poety, który w poezjach swych opiewał już przestworza.

Historje, jakich mało...

—:—

Ankieta filmowa.

P. Sindney Bernstein, właściciel kilku kinematografów londyńskich wpadł na pomysł rozesłania 30.000 kwestjonarjuszy do rozmaitych przedsiębiorców filmowych, do lekarzy, księży, aktorów i do członków parlamentu. Chodziło o wyjaśnienie powodów, dla których publiczność chodzi do kina. Dla filmu, dla scenarjusza, czy też dla „gwiazdy?". Odpowiedzi wypadły następująco: frekwencja publiczności na dramatach salonowych wynosi 14.75 proc., na komedjach 14.5 proc., na filmach awanturniczych — 14.25 proc., na melodramatach 12.5 proc., na filmach historycznych — 12 proc., wojennych 10.75 proc. Mężczyźni wykazują lekką predylekcję do filmów awanturniczych, na drugiem miejscu stawiają dramaty salonów, na trzeciem — komedje. Kobiety uczęszczają najwięcej na filmy salonowe, w drugim rzędzie — na komedje.

Sztuczne morze.

W jednem z miast amerykańskich zbudowano basen, do którego spróbowano zastosować urządzenie, mające wytwarzać sztuczne fale następującym sposobem: trzy wielkie cylindry w kształcie dzwonów wsuwano i wysuwano z wody z szybkością osiemnastu razy na minutę. Ruch ten otrzymano zapomocą maszyny parowej, która służyła równocześnie do ogrzewania wody i powietrza w sali. Urządzenie to było oczywiście ukryte. Fale rozpraszały się na pochyłych brzegach basenu, jak na plaży. Kąpiący się, mieli w ten sposób złudzenie prawdziwego morza, a fale wysokości metra przewracały ich z łatwością.

Największy stadjon.

W roku 1932 obchodzone będzie drugie stulecie narodzin Jerzego Waszyngtona. Stany Zjednoczone A. P. przygotowują z tej okazji cały szereg uroczystości, któremi uczcić chcą pamiętną rocznicę. W New Yorku ma odbyć się wystawa „the bigest in the world", czyli największa na świecie. Pozatem, komitet organizacyjny projektuje wybudowanie olbrzymiego stadjonu na 200.000 miejsc siedzących. Organizatorowie skorzystaliby z tego, ażeby za zgodą Los Angelos przenieść Gry Olimpijskie do New Yorku.

Ktoś o własnej ojczyźnie.

Tradycje, upodobania i zapatrywania mieszkańców Budapesztu.

„Sami nie wiemy, co posiadamy".

Znakomity pisarz węgierski Władysław Lakatos, doskonały feljetonista i satyryk, umieścił w jednem z pism zagranicznych następujący artykuł o swej ojczyźnie, pełen subtelnej ironji p. t. „Przewodnik po Budapeszcie".

Kuchnia węgierska.

Prawdziwą węgierską potrawę jadłem przed czterema laty. To było w Berlinie w brudnej restauracyjce na wąskiej, ciemnej uliczce, gdzie ani goście, ani gospodarz ani kelner z żadnym węgrem nie miał nic wspólnego. Ale kuchnia była „węgierska".

Owej „węgierskiej kuchni" szukam już w Budapeszcie od czterech lat. Szukam jej w hotelach, w restauracjach, u moich przyjaciół i u siebie. Nie mogę jej jednak nigdzie znaleźć. Natomiast na każdym kroku spotykam w Budapeszcie francuską, angielską i wiedeńską kuchnię. Znalazłem nawet rosyjską kuchnię. Mówiono mi, że gdzieś na krańcach są włoskie restauracje, chińskie, japońskie i serbskie. Sam widziałem różne kuchnie — dla djabetyków, dla jaroszów. Nie mogłem tylko znaleźć w Budapeszcie węgierskiej kuchni. Są oczywiście restauracje, gdzie można znaleźć narodowy gulasz węgierski lub zupę rybną. Ale cóż to oznacza? Nie jest to oczywiście jednolita kuchnia węgierska, lecz raczej jej „djalekty". Etymologiczne fragmenty w garnku! Folklorystyczne studja na talerzu. Tytuł nie jest jeszcze leksykonem.

Prawdziwa węgierska kuchnia w całej swej uniwersalności, ze wszystkiemi swemi właściwościami jest dziś anachronizmem podobnie jak optymizm w tym smutnym kraju.

Książka z obradami węgierskiej kuchni należy dziś do rzadkości i wkrótce zajmie chyba zaszczytne miejsce obok „Pantagruela" Rabelaigo, książki, o której każdy mówi, lecz której nikt nie czytał.

Węgierskie jadłodajnie? Tego wogóle niema. Najwyżej w powieściach lub w sztukach teatralnych, w Bedeckerze i — jak mnie zapewniano — w New-Yorku.

Ulica Andrassy'ego.

Ulica Andrassy'ego nie jest wcale ulicą. Jest to tylko przeszło dwukilometrowe nieporozumienie. W roku 1867, już, gdy Budapeszt zaczął się silnie rozrastać wybudowano nową dzielnicę. Pociągnęło to za sobą ogromne koszta, gdyż chciano stworzyć coś w rodzaju paryskiego „Pasażu Haussmana". Ulica Andrassy'ego była pierwszem wielkiem dziełem nowego Budapesztu. Znano ją również zagranicą. Od tego czasu zbudowano w Budapeszcie wiele piękniejszych ulic, domy, pałace, o których nikt nic nie wie. A ulica Andrassy'ego pozostała nietkniętą świętością. Jestem zdania, że jeżeli zależy komuś na tem, ażeby Budapeszt był znany, trzeba przedewszystkiem zburzyć ulicę Andrassy'ego.

Patrjotyzm lokalny.

Tego nie można ukryć. Trudno — jesteśmy szowinistami. W Budapeszcie naprzykład cieszą się największem uznaniem następujące rzeczy: plac św. Marka w Wenecji, paryski place de — l' Etoile, Reinhardt i Semmering, Coty, „Panna Elza" Schnitzlera, auto „Fiat", sztuki Shawa, powieści Wellsa, orkiestra Eryka Kleibersa, głos Battistiniego, Kasyno Monte-Carlo, Kärtnerstrasse, teatr Piscatora, suknie Paquine'a, five-o-clock w paryskim „Claridge", muzyka w berlińskiej kawiarni Adlon, komfort londyńskiego hotelu „Cecil", i wogóle wszystko z Rzymu i Paryża, a w Budapeszcie... w Budapeszcie cieszą się uznaniem dworce kolejowe. Obcy chwalą je dlatego, że tam się przyjeżdża, nasi dlatego, że stamtąd się odjeżdża.

Dunaj.

Z Dunajem sprawa przedstawia się w ten sposób.

Ja naprzykład nie oglądałem Dunaju od piętnastu lat. Głównie dlatego, że od piętnastu lat mieszkam w pokoju, którego jedyne okno wychodzi właśnie na Dunaj.

Jakżeż można ode mnie wymagać, ażebym oglądał rzekę, którą widzę codziennie od piętnastu lat?

Zwyczaje.

Budapeszt jest miastem nienawiści. Nienawidzi się tu przedewszystkiem wszystkich cudzoziemców (wszystkich, którzy nie przyjeżdżają do Budapesztu).

— Co budapesztańczyk najbardziej lubi?

— Gdy w Berlinie przyjmują go za francuza, a w Paryżu za anglika.

— Czego w Budapeszcie niema wogóle?

— Patosu.

Manja zbierania.

W Budapeszcie zbiera się bardzo wiele rzeczy. Obrazy Renoira, znaczki pocztowe, autografy, laski spacerowe, skorupy popielniczek Napoleona, żydowskie dowcipy, zapomniane aforyzmy Wilde'a, płyty gramofonowe, dowcipne uwagi, kamee, brukselskie koronki, weneckie wazony, zużyte bilety tramwajowe, ręczne robótki i fotografje.

Uśmiechy.

Uśmiech w Budapeszcie jest troszkę nieśmiały, troszkę agresywny, troszkę liryczny, troszkę tajemniczy — wobec czego przypomina kubistyczny obraz. Najwyższą wartość nadaje mu jego — rzadkość.

Władysław Lakatos.
(tł. f.)

Pokolenie bez sentymentu.

Dzieci traktują rodziców pobłażliwie i nieco z „góry".

Między rodzicami i dziećmi zapanowały stosunki oschłe i „rzeczowe".

Czasy się zmieniają. Obecne dzieci... nie potrzebują rodziców — powiedział ktoś kiedyś. Brzmi to bardzo dziwnie i na pozór wydaje się nieprawdopodobnem, tak jednak jest w istocie.

Obecne dzieci tańczą przez życie, wolą dobry jazz-band niż koncert Chopina, nienawidzą klasyków i poetów ubiegłego wieku, historję zaś i literaturę poznają w kinach.

Wszystkie sprawy załatwiają prosto i bez wzruszeń, znakomicie orientują się w sprawności swych muskułów i pięści, wybór zaś przyszłego zawodu nie jest dla nich bynajmniej ważną kwestją życiową.

Największa ilość dziewcząt marzy o karjerze filmowej, największy procent chłopców wie, że będzie „coś budował". Co, narazie nie wiedzą. Ale że będą budowały — nie ulega dla nich najmniejszej kwestji. U dzieci rozwinął się jakiś przerost technicznych zdolności, którego przed wojną zaobserwować nie było można.

Rodzice stają zdziwieni wobec swego dziewięcioletniego malca, kiedy przeprowadza im dzwonek i skądś, niewiadomo skąd, wie jak założyć korek przy krótkiem spięciu elektryczności.

Nikt go tego nie uczył, a buduje świetnie radjo, na ulicy rozpoznaje w lot każdą automobilową firmę, jednym słowem wie niemal wszystko. Prawda, że dzieci są obecnie nieco nieokrzesane, nieco zmaterjalizowane, posiadają mało dążności do ogólnego wykształcenia, ale są dzielne, bardzo dzielne i zupełnie przygotowane do życia.

Charakterystyczny jest stosunek tych dzieci do swych rodziców. Nie są one bynajmniej wobec nich nieuprzejme, traktują ich raczej z jakąś niedziecinną życzliwą pobłażliwością. Pouczają dobrotliwie o korzyściach racjonalnej gimnastyki, masażu, sportowego treningu, odpowiedniego odżywiania. Zabierają ich czasem na przechadzki, sadzają na słońcu z obnażonemi plecami, tłumacząc że niema nic zdrowszego na świecie, pokazują im różne pożyteczne ćwiczenia fizyczne i zabraniają jeść zbyt wiele.

Jednym słowem obchodzą się z rodzicami, jak z niemowlętami, nad których zdrowiem została im powierzona opieka.

Dbają także o ich wykształcenie, a jakże! A więc kupują im gramofon, lub łaskawie go przyjmują w prezencie, poczem cierpliwie pokazują „starym" nowe pas charlestonu lub black-bottomu. Objaśniają uprzejmie różnice między długiemi a krótkiemi falami w radjo, cechy lub budowę samochodów, właściwości aeroplanów i kiwają z politowaniem głowami, że rodzice tak ciężko orjentują się w tak prostych rzeczach.

Stary jak świat jest wieczny konflikt między dziećmi a rodzicami, ale u dzieci dzisiejszych przechodzi on bez tragizmu, zupełnie gładko i naturalnie. Przepaść jest wielka, jak zawsze, ale dzieci nie widzą potrzeby przerzucenia przez nią mostu. Poprostu nie znają głupich sentymentów, a bez sentymentów wędruje się przez życie bardzo łatwo.

Przed wojną dzieci były inne, zupełnie inne. Może silniej kochali rodziców, ale buntowali się przeciw nim mocniej. Umieli tylko zgrzytać zębami w bezsilnej wściekłości, gdy rodzice ich nie rozumieli i gdy ich obwarowywali tysiącem murów od najgorętszych ich pragnień.

Byli przeczulonem, sentymentalnem pokoleniem, które gorączkowo tęskniło do tej jakiejś wymarzonej wolności, nie mogąc przełamać uporu starszego pokolenia, którą zwano pięknie tradycją. Wiedzieli że im źle i przysięgali, że swoim dzieciom nie będą rzucali kłód pod nogi.

Przysięgali, że ich dzieci otrzymają wszelkiej swobody, że się im niczego zabraniać nie będzie. Że nie będą im narzucali swej woli, staną się raczej ich przyjaciółmi i doświadczonymi doradcami.

Bo tak się już dzieje na tym świecie, że gdy nam źle, obiecujemy wszystkim robić dobrze. Gdyśmy biedni, umiemy pięknie marzyć o tych wielkich szlachetnych dziełach, których dokonamy będąc kiedyś bogatymi. Mija czas, nasze marzenia się ziszczają — my się jednak nie zmieniami tak, jak o tem myśleliśmy. Wmawiamy sobie, że umiemy teraz trzeźwo patrzeć na życie, że „tamto" było tylko dziecinnemi mrzonkami.

I następuje taż sama historja. przestajemy rozumieć tych młodych, którzy idą naprzód z postępem czasu, podczas kiedy my zostajemy na miejscu.

I dlatego też dzieci obecne litują się nad swymi rodzicami. Oni nie marzą o niczem, im jest dobrze. Uważają swych rodziców za romantyków, podczas gdy ci uważają je za powierzchowne i płytkie.

Walki między niemi już niema. Rodzice z rezygnacją machają rękoma, myśląc o tem, co z tych malców wyrośnie. A tymczasem nieświadomie podporządkowują się im w wielu względach. Dzieci uczą rodziców tem że są zdrowi, trzeźwi, oschli, że zupełnie match jalnie, egoistycznie zapatrują się na życie, że nie uznają żadnych sentymentów. Byleby dobrze im było. Są zupełnie przystosowani do spółczesnego życia. Są może zbyt kompromisowi niż ich rodzice, lecz właśnie dlatego są może rozsadniejsi.

Zupełnie inny świat, inni ludzie. Dojrzalsi od dorosłych. Takiemi są obecnie dzieci.

Picla

IDEALNY MĄŻ.

Jak wyobrażają sobie kobiety swego „pana i władcę".

Gdy zadamy jakiejkolwiek młodej dziewuszce niedyskretne pytanie „Jak wyobraża sobie pani swego przyszłego męża", a raczej, „jakim on powinien być, aby pani odpowiadał", w 80 wypadkach otrzymamy natychmiast odpowiedź. Jest to dowodem, że wszystkie o tem myślały i z góry sobie pewien obraz swego przyszłego stworzyły.

Niema faktycznie młodej panny, któraby od lat najmłodszych nie wypielęgnowałaby sobie jakiegoś ideału, która nie zdawałaby sobie sprawy, jakiego właściwie męża pragnęłaby w przyszłości. Z odpowiedzi jednak, które otrzymujemy przy zadaniu podobnego pytania, rozróżniamy dwie wytyczne, po których idą marzenia kobiet, dwie grupy różniące się od siebie w zasadniczy sposób.

Grupa pierwsza to mądre, rozsądne kobiety, które na podstawie obserwacji spostrzeżeń i doświadczeń, lektury i filmu zdołały skonstatować, iż mężczyznę idealnego może stworzyć tylko artysta- malarz na specjalny obstalunek. Warunki więc, jakie stawiają swemu przyszłemu opierają się przeważnie na jego zewnętrznym wyglądzie.

I charakterystyczne są kontrasty, jakie lubi ta grupa kobiet. Drobne, smukłe kobietki pragnęłyby, aby mąż ich był wysokim, silnym mężczyzną, kobiety tęgie zaś mają słabość do mężczyzn chudych.

Druga grupa to kobiety mniej doświadczone. Wyrobiły sobie one pojęcie o jakimś idealnym mężczyźnie, upodobniając go do bohaterów filmowych i scenicznych. Wyperswadować im, że takiego mężczyzny nigdy w życiu nie spotkają — dość trudno. I przeważnie, gdy los zwiąże je z człowiekiem najmniej odpowiadającym ich ideałom, nie potrafią zrozumieć, że mężczyzna to nic wielkiego i do końca swego życia mają wrażenie, że wybór ich był zły, że powinny były zaczekać, a ten jedyny, wymarzony, zjawiłby się z całą pewnością.

Są to dwie grupy zasadnicze, z których każda da się podzielić na grupki mniejsze. Wiele kobiet bowiem — tyle gustów. Gdy się jednak odrzuci pewne drobne właściwości, jakie kobiety pragnęłyby widzieć u mężczyzn, rozróżni się dość łatwo tylko cztery grupy przedstawicieli płci brzydkiej, które cieszą się powodzeniem u kobiet.

Posłuchajcie, mężczyźni, jakimi powinniście być, ażeby się podobać..

Grupa I. Mężczyzna 28-letni, o pół głowy wyższy od kobiety. Brunet. Świetne stanowisko niekonieczne, wystarczy gdy zarabia na utrzymanie. Punktualny i pamiętający o domu. Antyalkoholik, może być jednak namiętnym palaczem. Oczywiście pali papierosy, broń Boże — cygara. Nie powinien ubierać się elegancko, ale czysto. Do obowiązków jego należy dbać o to, by gazeta była w domu, pamiętać o kinie, o teatrze, o balu i o urodzinach czy imieninach znajomych, załatwiać wszelkie sprawy z gospodarzem domu i dozorcą. Więcej od niego się nie wymaga. Może wychodzić z domu sam wieczorami conajwyżej dwa razy tygodniowo.

W stosunku do żony powinien być grzeczny i uprzejmy. Pod żadnym pozorem nie wolno mu używać, gdy z nią mówi, następujących słów: „Zostaw mnie w spokoju", „Nie masz o tem pojęcia", itd. Żonie bowiem nie wolno zostawić męża w spokoju — wszak to jest warunek jej szczęścia rodzinnego. A proszę nadto nie myśleć, że żona może o czemkolwiek nie mieć pojęcia.

Nie powinien on być ładnym, lecz sympatycznym. Ładnego mężczyznę woli kobieta widzieć w kinie. Ale w domu? Ciągle być przy jego boku i cierpieć męki zazdrości? — pod żadnym pozorem.

Grupa II. Foxtrott! Charleston! Bokser! Jeździec! Wioślarz! Jednem słowem sportowiec! Silny i piękny! Ubrany według ostatniego krzyku mody! Wesoły! Dowcipny! Pożądany w każdem towarzystwie! Urwipołeć! 30 przygód miłosnych! Kieszenie pełne złota! Zawód — obojętny!

Grupa III. Energiczny. Społecznik. Przewodniczący szeregu towarzystw. Ładnie ubrany. Oczy niebieskie, czoło wysokie. W domu nie wolno mu mówić o interesach. Każda sprzeczka — prezent dla żony. Nie wolno mu palić, pić i grać w karty. Jednym słowem pantoflarz!

Grupa IV. Wysoki, niedźwiedziowato niezgrabny. Zawsze gładko wygolony. Musi lubieć psy i małe dzieci. Musi umieć sam sobie wiązać krawaty. Nie wolno mu nigdy mówić o sobie. Na żonę powinien wołać jej pełnym imieniem. „Kotku" „Dzidzi" i „Pieszczotka" może mówić tylko do swych kochanek. Wolno mu bowiem mieć kochanki, ale nie wolno, by się o tem żona dowiedziała. Nie wolno mu odmawiać żonie niczego, a jeśli to robi, powinien dać jej do zrozumienia, że kiedyś, w przyszłości... Jednym słowem — musi być dyplomatą.

Oto cztery, pobieżnie skreślone typy mężczyzn — kandydatów na mężów. Takiemi pragnęłyby ich widzieć kobiety. Czy jednak są oni takimi faktycznie — trudno orzec. Mówiąc z doświadczenia — kobieta wie, czego chce i wie jakiegoby chciała męża, niestety, przeważnie swego ideału nie spotyka.

Właśnie dlatego, że wie, czego chce. To znaczy wręcz przeciwnie.

H. Jel.

MARK TWAIN.

Obraz.

Razu pewnego artysta-malarz namalował nieduży ale bardzo piękny obraz i ustawił go tak, że obraz odbijał się w lustrze. Malarz ów rzekł do siebie:

— Zwierciadło zdwoi przestrzeń między obrazem a okiem patrzącego i złagodzi ostrość barw. W ten sposób obraz będzie jeszcze lepszy, niż był dotychczas.

Oglądał ten obraz kot malarza i szybko pobiegł do lasu opowiedzieć to zwierzętom. Zwierzęta leśne bardzo ceniły kota za to, że był wykształcony, cywilizowany, dobrze wychowany i uprzejmy, a nieraz opowiadał im piękne historje i bajki.

Nowość ta bardzo je zainteresowała, to też poczęły zadawać kotowi pytania, chcąc dobrze wiedzieć, jak właściwie rzecz się ma. Między innemi spytały:

— Co to jest obraz?

— Jest to równy przedmiot — tłumaczył kot, — przedziwnie równy i bardzo połyskliwy. A wreszcie strasznie, strasznie piękny!

Wzruszenie wśród zwierząt doszło do ostatecznej granicy, to też oświadczyły, że gotowe są oddać wszystko na świecie, byle tylko ujrzeć ten niezwykły obraz. Poczem niedźwiedź zapytał:

— Ale nie rozumiem jednak, co w nim takiego bajecznego?

— Jego wygląd! — odparł kot

Zwierzęta dziwiły się coraz bardziej ale jednak niezupełnie jeszcze rozumiały kota. Wreszcie krowa spytała:

— A cóż to jest lustro, o którem również mówiłeś?

— Jest to otwór w ścianie — objaśnił kot. — Spójrz w niego tylko, a wnet ujrzysz obraz. A obraz ten jest tak piękny, tak czarujący, taki nadzwyczajny, że patrząc nań, dostaje się nieomal zawrotu głowy, traci się prawie przytomność z zachwytu!

Aż dotąd osioł nie odezwał się słowem, ale teraz rozpoczął wyrażać swe wątpliwości. Zauważył, że dotychczas na świecie nie było nic pięknego aż do zawrotu głowy, i że wątpliwe, czy obraz, o którym tyle opowiada kot, jest tak piękny.

W końcu oświadczył kłapouch, że wcale zresztą nietrudno rozstrzygnąć, czy kot ma rację. On sam pójdzie spojrzeć w otwór w ścianie, poczem zda relację z tego co w nim ujrzał.

Zwierzęta z uznaniem przyjęły ten projekt prosząc tylko, by udał się do pokoju malarza bezzwłocznie. Tak też postąpił osioł.

Nie wiedział wszakże, jak trzeba było stanąć przed lustrem, by zobaczyć obraz. Stanął więc zbyt blisko. Wskutek tego nie dojrzał wcale obrazu, wrócił do lasu i rzekł:

— Kot skłamał. W otworze ujrzałem tylko osła. Nie było tam żadnych cech gładkiego, lśniącego przedmiotu. Stał wprawdzie przede mną piękny sympatyczny osioł — ale tylko osioł, nic więcej.

Tedy słoń, król lasów, zapytał:

— Czy dobrze go aby widziałeś? Wyraźnie? Czy stałeś blisko?

— Widziałem osła dobrze, wyraźnie. Stałem tak blisko, że dotknąłem się go nawet nosem.

— Dziwne to! — mruknął słoń. — Dawniej kot zawsze mówił prawdę, o ile mogliśmy stwierdzić. Trzeba, aby jeszcze kto popatrzał. Idź że niedźwiedziu, spojrzyj w otwór, wróć i opowiedz co widziałeś.

Niedźwiedź ruszył. Gdy wrócił rzekł:

— I kot i osioł zełgali. W otworze stoi tylko niedźwiedź.

Zdziwili się strasznie wszystkie zwierzęta. Zebrali się na naradę i długo dyskutowali na temat niewytłumaczonego zjawiska. I każde z osobna zapragnęło pójść do pokoju malarza, spojrzeć w otwór i poznać istotną prawdę. I słoń począł wysyłać jednego po drugim.

Poszła krowa i ujrzała — tylko krowę.

Tygrys ujrzał tygrysa.

Lew ujrzał lwa.

Lampart ujrzał lamparta.

Wielbład zastał w otworze wielbłąda i nic więcej.

I tak szli jeden za drugim i widzieli w lustrze tylko swoje odbicie, a gdy wracali, śmieli się z innych zwierząt, nazywając ich kłamcami.

Wówczas słoń wpadł w gniew i oświadczył, że on pozna nareszcie prawdę, bowiem sam się tam uda i spojrzy w otwór.

Gdy wrócił, wprost z miejsca nazwał wszystkich swych poddanych kłamcami i wściekły orzekł, że kot jest moralnie i umysłowo ślepy.

Uspokoiwszy się wreszcie, oświadczył władca, że każdy, kto tylko nie jest krótkowzrocznym głupcem, może się przekonać naocznie i dobitnie, że w otworze stoi tylko słoń, a nie co innego.

Sens moralny tej bajki znajdziecie szanowni państwo w każdym utworze, jeśli oczywiście staniecie między nim a zwierciadłem własnej wyobraźni.

Tłum. B. R.

Splendid.

—:—

Car i poeta.

Aleksander I, nawet w drugiej, mrocznej i zagadkowej epoce panowania, potrafił zgromadzić na swym dworze poetów i artystów, którym patronował z, cechującym tego cara, gestem grandezzy.

Po jego śmierci tron zajął car-sołdat, Mikołaj I. Powiał inny wiatr Wiatr od koszar. Skończyły się czasy ostrej epigramji, kiedy to Puszkin przesyłał z delegacji urzędowej, takie zwięzle raporty:

„Szarańcza leciała, leciała i siadła
Aż poleciała, bo wszystko zjadła".

Przerzedzono mocno szeregi wychowańców liceum w Carskiem Siole.

Wybuchowy, kostyczny, płomienny Puszkin, lekceważący formy i świat, źle czuje się na dworze, który się zmienił w koszary.

Ale i w domu się dzieje nie lepiej. Żona poety, lekkomyślna wietrznica, jest jedyną może istotą w Petersburgu, która nie wie, że Puszkin, poza tem, że jest jej mężem — jest jeszcze... genjuszem.

Zrażona do niego, skutkiem pewnych nierówności charakteru i wybryków poety, oddala się od niego coraz bardziej i trawi czas na przelotnych flirtach z baronem D'Anthes, aż spoczęło nan iej bystre oko cara.

Puszkin tylko w rodzinnem Siole Michajłowskiem znajduje godziny wytchnienia.

Przesłany poecie złośliwą ręką anonim, zawierający „dyplom na rogacza", otwiera mu oczy. Z pistoletem w ręku dochodzi praw swego honoru i pada od kuli przeciwnika.

Petersburg zelektryzowany. Car obawia się zamieszek. Mocny kordon żandarmów konnych oddziela tłumy publiczności od żałobnego konduktu.

Trumne ze szczątkami poety, zmierza do Michajłowskiego. Na miejsce wiecznego spoczynku. I stamtąd duch Puszkina promieniuje długie, długie lata po tem gdy zamarł już dawno głuchy łoskot mikołajewskich bębnów.

Film, wytwórni „Sowkina", odtwarzający te dzieje, posiada zwarty, obfitujący w mocne momenty scenarjusz, a operując materjałem historycznym na tle wiernie oddanej epoki, mundurów, budowli etc., wywiera niezatarte wrażenie.

Galerja historycznych postaci — cara Mikołaja I, gen. Benkendorfa, Puszkina, Żukowskiego, Kryłowa, Gogola — świetne odtworzone w masce i geście — przez aktorów rosyjskich. Zwłaszcza K. N. Karenin (świetny car), Czerwiakow (Puszkin), D. Wołodko (Natalja Puszkin) i B. Tamarin (D'Anthes) stanowią doskonale zgraną czwórkę postaci czołowych.

W najnowszym filmie rosyjskim, tak różniącym się od nieudolnych realizacji zagranicznych, odtwarzających życie Rosji, zdobył „Splendid" bezsprzecznie „gwóźdź" sezonu.

Sp.

Skrzynka do listów.

—:—

Do Redakcji „II. Republiki"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Woźni się skarżą na złe traktowanie ich przez kierowników szkół", zamieszczonym w Nr. 56 „II. Republiki" Magistrat m. Łodzi uprzejmie prosi Sz. Redakcję o opublikowanie poniższego wyjaśnienia:

Dwa wypadki niewłaściwego zachowania się kierowników szkół w stosunku do służby szkolnej były ostatnio zakomunikowane przez woźnych kierownictwu Wydziału Oświaty i Kultury, i — naskutek tego — poczynione zostały odpowiednie kroki w Inspekcji Szkolnej. Władze szkolne udzieliły zapewnienia, że zajścia te będą dokładnie zbadane, poczem wydane zostaną niezbędne zarządzenia. Należy podkreślić, że w każdym wypadku, gdy wiadomość o niezdrowych stosunkach pomiędzy służbą szkolną a kierownictwem szkół dojdzie do wiadomości Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi, kierownictwo Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi, kierownictwo Wydziału interwenjuje niezwłocznie u państwowych władz szkolnych, które są ustawowo powołane do uregulowania stosunków służbowych na terenie szkół powszechnych.

Prezydent Ziemięcki.

Kierownik Oddz. Prasowego
B. Dudzińska

W obronie wydalonych delegatów

porzuciło pracę 2300 robotników.

W ubiegłym tygodniu w fabryce firmy Allart, Rouseaux i S-ka administracja wydaliła 6-ciu robotników, w tej liczbie dwóch delegatów fabrycznych.

Ci dwaj wydaleni zostali, jak twierdzi administracja, za to, iż na terenie fabryki urządzali wiece. Wydalenie delegatów wywołało ogromne wzburzenie wśród ogółu robotników, którzy w liczbie 2.300 porzucili pracę i zwrócili się z żądaniem interwencji do zarządu klasowego robotników przemysłu włókienniczego. Kierownik związku p. Danielewicz porozumiał się z inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem i obaj niezwłocznie udali się do firmy, gdzie odbyli konferencję z dyrektorem generalnym.

Po dłuższych pertraktacjach dyrektor generalny firmy zgodził się na przyjęcie z powrotem do pracy 4 wydalonych robotników, co się zaś tyczy wydalonych delegatów, to oświadczył, iż żadną miarą nie mogą być oni przyjęci napowrót.

P. Danielewicz wystąpił z propozycją, by przyjąć ich tylko na dwa lub trzy dni dla uspokojenia wzburzonych robotników poczem delegaci zrzekną się sami pracy.

Do porozumienia jednak nie doszło, załatwiona została jedynie sprawa niewyrabiania przez robotników pełnych stawek cennikowych.

Dyrektor firmy oświadczył, że jeśli się okaże, iż tak jest w istotcie, to różnica zostanie robotnikom niezwłocznie wypłacona. Po konferencji z firmą p. Danielewicz zwołał zebranie strejkujących robotników, na którem złożył sprawozdanie z pertraktacji. Dowiedziawszy się, iż firma odmawia przyjęcia wydalonych delegatów robotnicy uchwalili jednogłośnie strejkować w dalszym ciągu, do czasu, póki firma nie zmieni swego stanowiska. (p)

Pierwsza 5-złotówka srebrna

stała się rzadkim okazem numizmatycznym.

Srebrne pięciozłotówki, jakie jeszcze w roku 1925 przygotowywała mennica państwowa, nie były puszczone w obieg, a nowa ustawa stabilizacyjna wogóle je skasowała, zapowiadając wybicie tych monet według innych zasad.

Ministerstwo skarbu zezwoliło tylko na pozostawienie tysiąca sztuk z wybitych już 5-złotówek na sprzedaż zbieraczom i numizmatykom. Reszta monet będzie przetopiona.

O tak nieliczne okazy „niedoszłych" 5-złotówek ubiegają się amatorzy, przyczem w myśl zarządzenia ministerstwa skarbu, do ceny 5 zł. dopłaca się 10 zł. na muzeum przy gabinecie numizmatycznym mennicy państwowej.

Muzeum to powstało i rozwija się bez żadnych środków budżetowych i zasiłków, lecz dzięki ofiarności zbieraczy ma już w swych kolekcjach kilka tysięcy okazów monet.

Pięciozłotówka była wykonana według artystycznego projektu rzeźbiarza Stanisława Lewandowskiego i przedstawia z jednej strony godło państwowe — orła, z drugiej figurę kobiety na tronie — symbol Polski, która trzyma rękę na księdze konstytucyjnej, podawanej jej przez pacholę.

Trzeba jednak stwierdzić, że ten zbyt drobny i przeładowany wzór nie był szczęśliwym pomysłem. Obecnie nowa serja 5-złotówek ma być wybita według innego projektu.

Za reparację windy

płaci gospodarz, a nie lokator.

Zwróciliśmy w swoim czasie uwagę na zatargi, jakie powstają ostatnio między lokatorami a właścicielami domów na tle uruchomienia wind, które od wybuchu wojny były nieczynne. Chodziło o to, iż właściciele domów żądali od swych lokatorów pokrycia kosztów uruchomienia dźwigów.

I oto w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się pierwsza sprawa tego rodzaju, która służyć może precedensem we wszystkich na tem tle zatargach.

Mianowicie, jeden z zakładów ginekologiczno-akuszeryjnych mieści się w domu przy ul. Jasnej 8 na 5-em piętrze. W kwietniu ub. roku Bank spółek zarobkowych, będący właścicielem domu, prócz zwykłych kosztów, obciążających komorne zakładu, włączył jeszcze rachunek za remont nowych lin do windy w sumie 340 zł. Do rachunku była włączona klauzula tej treści iż w wypadku nieuiszczenia całej sumy, zakład straci prawo korzystania z windy.

Wobec groźby unieruchomienia zakładu—który na 5 piętrze mógł prosperować tylko przy windzie—właściciele koszta liny zapłacili—z zastrzeżeniem sądowego poszukiwania zwrotu.

I faktycznie, właściciele zakładu złożyli skargę do sądu, domagając się zwrotu powyższej sumy z kosztami i procentami, dowodząc, iż wypuszczający jakąś rzecz w najem w myśl art. 1719 i 1720 k. c. winien utrzymywać ją wstanie zdatnym do użytku. Powyższą zasadę potwierdza art. 28 ustawy o ochronie lokatorów, która nadto określa wyraźnie, że lokatora obciążają tylko rzeczywiste koszty używania windy, a więc prąd i obsługa, nie zaś koszta remontu.

Sąd okręgowy podzielił powyższe wywody i nakazał zwrot nieprawnie pobranych kosztów remontu windy.

—s.—

Podziękowanie.

Syndykat dziennikarzy w Łodzi składa niniejszem serdeczne podziękowanie za nad wyraz życzliwe zainteresowanie, jak również współudział w pracach dokoło urządzenia „Reduty Prasy" w dniu 20 lutego r. b. następującym osobom:

Panu wojewodzie łódzkiemu Władysławowi Jaszczołtowi oraz pani Władysławowej Jaszczołtowej za łaskawy protektorat nad Redutą.

Paniom przewodniczącym komisyj: gen. Arctowej, red. Milkerowej, dr. Skalskiej, red. Tarłowskiej, prez. Towarnickiej, pułk. Wallckiej, które przez swą ofiarną i pełną inicjatywy pracę, przyczyniły się tak wydatnie do powodzenia Reduty.

Paniom, które współpracowały, szczególnie ofiarnie w powyższych komisjach, a mianowicie: Anstadtowej, dr. Brzozowskiej, kpt. Dniowskiej, Dlaskównie, Fleissnerowej, red. Fuchsowej, dyr. Gajdzieńskiej, kons. Greenwoodowej, red. Halberstadtowej, dyr. Jeleniowskiej, dyr. Kalinowskiej, red. Kempnerowej, dr. Kolińskiej, dr. Knichowieckiej, Kopczyńskiej, dr. Krotowskiej, Kelserbrechtowej, red. Kołtońskiej, Lewowej, Macherskiej, Marzyńskiej, Majlertowej, Michalskiej, gen. Małachowskiej, Millerowej, dyr. Oberfeldowej, red. Ołtaszewskiej, red. Orchulskiej, dyr. Peszlowej, red. Polakowej, dr. Rosiewiczowej, inż. Rumplowej, star. Rżewskiej, Rymlerowej, red. Rawiczowej, red. Sapocińskiej, dr. Smoleńskiej, mec. Stypułkowskiej, mec. Słoniowskiej, prok. Szmitowej, dr. Trawińskiej, red. Wassercugowej, dr. Wattenowej, dr. Więckowskiej.

Panom: gen. dyw. Małachowskiemu, prezydentowi Ziemięckiemu, pułk. Zawiślakowi, ławnikom: Haraszowi, Izdebskiemu i Kukowi, dyr. Dienstl-Dąbrowie, dyr. Jastrzębcowi, art. rzeźb. Lubelskiemu, prof. Halpernowi i art. dram. Zniczowi.

„Kropli mleka", Browarom Chełmińskim za zaofiarowane piwo, restauracjom Teatralnej i Tivoli, W. Salwie za zaofiarowane kwiaty, firmie Jaworski za zaofiarowane wino.

Dziękujemy poza tem serdecznie wszystkim paniom gospodyniom oraz tym, którzy przez obecność swą na Reducie Prasy, raczyli uświetnić pierwszą zabawę publiczną, urządzoną przez Syndykat Dziennikarzy.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy.

NOWA FILJA ROZNERA.

Istniejąca od lat 20 na terenie naszego miasta firma Juljusza Roznera (dawniej Szmechel i Rozner"), otwiera w najbliższych dniach swą filję przy ul. Piotrkowskiej 160 (róg Głównej).

Podobnie jak w centrali przy ul. Piotrkowskiej 98, w nowym magazynie odbywać się będzie sprzedaż ogólnej konfekcji, galanterji, bielizny, kołder, manufaktury i t. p., przyczem szczególną uwagę zwrócono na eleganckie ubiory damskie, męskie i dziecinne.

Dewizą firmy jest „duży obrót — mały zysk", a przedewszystkiem „uczciwość kupiecka w pełnem znaczeniu tego słowa". Stąd niska kalkulacja cen i skuteczna konkurencja.

Ogromne zapasy towarów, przygotowane na sezon wiosenny, będą sprzedawane po najniższych cenach, ażeby filję odrazu spopularyzować.

Lokal nowej filji został znacznie rozszerzony, gruntownie odnowiony i urządzony komfortowo z zastosowaniem najnowszych ulepszeń technicznych. Siedem olbrzymich okien wystawowych służyć będzie do prezentacji najnowszych towarów.

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI Łódź 11 marzec 1928

Niebezpieczeństwa kredytowe w włókiennictwie.

Jesteśmy świadkami niepokojących się w handlu krajowym zjawisk, które szczególnie jaskrawo zaznaczają się na rynku włókienniczym, jak wiadomo, bardzo czułym.

Istotną treścią tych zjawisk jest dalekoidące pogarszanie się warunków pokrycia: gotówka stała się dziś w obrotach handlowych, notoryczną rzadkością, kredyt wekslowy jest wypierany przez kredyt otwarty, krótkoterminowe weksle zanikają, a występują coraz częściej coraz dłuższe akcepty kupieckie, dochodzące w tej chwili do 9-ciu miesięcy. Otwarte rachunki, gdy nadchodzą terminy ich płatności, kryte są wekslami do 4—5 miesięcy. Nawet w detalu coraz bardziej przyjmuje się sprzedaż kredytowa i także tutaj kredyt się wydłuża. Handel w ogólności przeżywa okres dezorganizowania go przez warunki sprzedaży, nie odpowiadające podstawom naszego życia gospodarczego.

Rzućmy okiem na przyczyny i skutki powyższych zjawisk.

Przyczyną ich najgłębszą jest **niemożność racjonalnego zorganizowania produkcji przemysłowej i niemożność ujęcia w karby rynków handlowych**, co komplikuje się dodatkowo powszechnym brakiem kapitałów obrotowych w naszym przemyśle i handlu.

O ile chodzi o handel, to sezon zimowy w manufakturze minął niepomyślnie, co znalazło swój wyraz w tem, że towary zimowe nie zostały wyprzedane, a w remanentach towarowych unieruchomione zostały pokaźne kapitały. Sprzedaż towaru letniego idzie narazie również niepomyślnie i jakkolwiek nie można w tej chwili przesądzać losu sezonu letniego, który, być może, rozwinie się w czasie jeszcze bardziej spóźnionym, jednak stwierdzić trzeba, że aktualne zło, związane z bardzo powolnem tempem sprzedaży letniej, już się konkretnie zarysowało.

Kupiec, który nie zdołał jeszcze zlikwidować zobowiązań z ubiegłego sezonu zimowego, wpada w nowe obligo, związane z sezonem letnim i z konieczności dążyć musi do odkładania terminów płatności, aby jakoś przetrwać do następnego sezonu zimowego.

Te jego dążenia krzyżowane są przez egzekucje podatkowe, które na tle naszkicowanej konjunktury wysysają dziś, jak może nigdy dotąd, siły żywotne z przedsiębiorstw handlowych.

Co się tyczy przemysłu, stwierdzić należy, że przędza straciła swój zwykły wpływ na kształtowanie się jego sytuacji. Przędza była zawsze tym czynnikiem który dyktował ceny i warunki, jednak wobec niepomiernie intensywnej pracy przędzalń łódzkich i nadprodukcji przędzy, przestała ona być czynnikiem dominującym. Zaczęto ją otrzymywać na coraz to dłuższe weksle. Z drugiej strony również tkalnie, otrzymując łatwo dowolnie wielkie ilości przędzy, wpadły w nadprodukcję, co wywołać musiało ujemne dla nich skutki. Zło nadprodukcji w obu tych dziedzinach dało się poznać w sposób jaskrawy oczywiście wtedy, gdy zawiodła konsumcja.

W ten sposób powstała konjunktura gospodarcza, w której stanęły naprzeciw siebie z jednej strony przemysł ze swą nadprodukcją, z trudnościami ulokowania towarów na rynku i z konkurencją, idącą w kierunku pogarszania warunków pokrycia, z drugiej zaś strony handel, przesuwający zaufanie kredytowe przemysłu do coraz słabszych kupców aż do detalisty i konsumenta włącznie. Słaba jednostka gospodarcza stała się panem rynku, najdłuższe terminy płatności nabrały charakteru miarodajnej normy.

Ustalenie się takiego stanu rzeczy, stojącego pod znakiem nadprodukcji, musiało spowodować i nadal powoduje **chęć sztucznego ożywienia przez przemysł rynku, nadmierne zakupy i związane z tem nadmierne zobowiązania handlu oraz nadmierne obligo żyrowe przemysłu**. Powszechne niemal przekroczenie racjonalnych granic obliga jest dziś faktem dokonanym. Fakt ten prędzej, czy później dotkliwie da się odczuć życiu gospodarczemu protestami, upadłościami i krachem, o ile w międzyczasie nie wzrośnie konsumcja, wzgl. nie zmienią się metody pracy przemysłu i handlu.

Nietylko przemysł i handel cierpią wskutek pogarszających się warunków pokrycia. To samo dotyczy naszych banków. Banki nie mają możności dyskontowania ani redyskontowania długoterminowego materjału wekslowego, nie mogą też — wobec jego niepewności — przyjmować go do swych portfeli w charakterze zabezpieczenia udzielanych w tej, czy innej formie kredytów, wzgl. zmuszone są żądać celem asekurowania ryzyka zabezpieczenia w stopniu przekraczającym możności znacznej części swej klijenteli.

Bank Polski, choćby nawet podniósł wysokość kredytów, nie doda tem pełnej krwi o r g a n i z m o w i g o s p o d a r c z e m u, g d y ż d ł u g o ś ć k r e d y t ó w Banku Polskiego nie stoi w żadnym stosunku do typowych kredytów kupieckich. Niema więc w kraju żadnej akcji finansującej długoterminowe płatności. Aktywne możności kredytowe banków maleją dyskonto przechodzi od banku do prywatnego dyskontera, kredyt drożeje, a w ten sposób cała wogóle sytuacja na rynku kredytowym radykalnie się pogarsza.

Na podłożu sztucznie wzmożonych niezdrowych obrotów w handlu, psuje się wśród kupiectwa poczucie ważności zobowiązań, tego największego moralnego waloru w życiu gospodarczem. Zrujnowane przez inflację, odrodzone następnie częściowo przez stabilizację waluty, obecnie znów upada to poczucie, które zawsze jest refleksem sytuacji gospodarczej kraju.

Na tem niezdrowem podłożu obserwować można jeszcze większe zło, panoszące się obecnie wśród kupiectwa. **Kupiec znów potrosze przestaje być kupcem i zamiast myśleć kategorjami czysto towarowemi, zajmuje się czynnościami dyskonterskiemi, niedopuszczalnemi z punktu widzenia zdrowego podziału pracy.**

Gotówkowa sprzedaż towaru poniżej ceny zakupu staje się źródłem skupu wielomiesięcznych weksli, któremi się kryje zobowiązania, robiąc na tem dobry interes.

Tego rodzaju metody psują normalne, oparte na kalkulacji, ceny rynkowe, podważają byt solidnego handlu, czyniąc tem oczywiście szkodę także przemysłowi, którego rozwój na dalszą metę zawsze nierozerwalnie jest z rozwojem handlu związany.

W Warszawie słyszy się poglądy, upatrujące z zadowoleniem w długich kredytach kupieckich zaufanie życia gospodarczego do waluty. Są to poglądy jednostronne i szkodliwe. W obecnej fazie postępu gospodarczego Polski elementarne zaufanie do waluty nie jest już niczem krzepiącem. Długie kredyty kupieckie, są, jak wiadomo, zasadniczo nie zdrowe. Mogą nie być niebezpieczne w kraju o mocnym organizmie gospodarczym, muszą być niebezpieczne w kraju, w którym choćby przy stałej walucie panuje głód kapitałów obrotowych, słaba konsumcja wewnętrzna i słaby eksport. Nie należy również zapominać, że stabilizacja waluty, może w ostatecznym efekcie dużo stracić na swym znaczeniu, gdy dodatnie jej działanie krzyżowane jest działaniem zdezorganizowanego rynku kredytowego.

Jeżeli nie chcemy być świadkami załamania się wypłacalności w najbliższych miesiącach, musi być położony kres niezdrowemu w dzisiejszych warunkach rynku, pędowi do wielkich obrotów.

Materjał wekslowy winien być przez każdą firmę poddany starannemu badaniu i selekcji. Weksle, oddawane przemysłowi, jako pokrycie, pochodzące z niezdrowego dyskonta, winny być bezwzględnie przez przemysł odrzucane i eliminowane z obrotu. Organizacje kupieckie powołane są do wpojenia w swych członków przekonania, że powinni obligować się z umiarem i przewidująco. Działanie śruby podatkowej właśnie w dzisiejszej konjunkturze powinno zostać osłabione w interesie gospodarstwa społecznego i samego państwa.

A przedewszystkiem i nadewszystko dla zabezpieczenia na dalszą metę podstawowych interesów całego życia gospodarczego produkcja musi się dostosować do efektywnej siły konsumcyjnej rynku.

Stanisław Lauterbach.

W notes ku businessmana.

Łódź, 11 marca.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ osobowej i towarowej będzie przedmiotem rozważania najbliższego posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów. Podwyżka ma ewentualnie wynieść 20 proc. Podwyżka nie dotyczyłaby artykułów żywnościowych oraz materjałów budowlanych.

RUCH OSZCZĘDNOŚCIOWY w P. K. O. od czerwca 1927 roku wykazał w lutym dalszy wzrost. Ogólna liczba uczestników obrotu oszczędnościowego P. K. O. doszła na dzień 29 lutego b. r. cyfry 186 tysięcy osób. Ogólna suma oszczędności powierzonych P. K. O. wzrosła do kwoty 69 milj. zł.

POŁOWĘ IMPORTU DRZEWA do Niemiec stanowi import Polski. W ciągu roku ubiegłego wywieziono z Polski do Niemiec około 8 milj. metr. sześciennych drzewa wszelkich gatunków.

W EFEKTYWNYCH DOLARACH wpłynie do Banku Polskiego pożyczka amerykańska dla Warszawy w wysokości 10 miljonów dolarów.

UDZIAŁ KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO w polskim przemyśle został zbadany przez komisję ankietową. Komisja stwierdziła, że ekspansja kapitałów zagranicznych postępuje w bardzo szybkiem tempie i zagarnia coraz nowe działy produkcji przemysłowej. W niektórych gałęziach gospodarswa stosunek kapitałów obcych do kapitałów własnych ustalono w granicach 80—85 procent.

DELEGACJA CZESKA, która przybywa do Polski pod przewodnictwem d-ra Friedmanna, otrzymała od swego rządu polecenie domagania się kategorycznie od Polski przywrócenia równowagi traktatowej, zdaniem tego rządu, zachwianej wskutek waloryzacji ceł. W razie odmiennego stanowiska rządu polskiego mają być podjęte kroki w kierunku rewizji umowy handlowej.

PERTRAKTACJE Z „DALBANKIEM" (Dalniewostocznyj Bank) w Charbinie w sprawie wydawania listów gwarancyjnych firmom polskim biorącym udział w przetargach ogłaszanych przez kolej wschodnio-chińską zostały zakończone. Koszt listów gwarancyjnych nie przeniesie 1/8 procent.

ODSETKI ZWŁOKI płacić winni pracodawcy według projektu rozp. o najmie pracy pracowników umysłowych, w wypadku zwlekania z zapłatą pensji.

UMOWĘ UBEZPIECZENIOWĄ uregulowało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej. Rozporządzenie to jest zwłaszcza w naszej dzielnicy pożądane, ponieważ obowiązujące u nas prawo zupełnie pozostawiło odłogiem dziedzinę ubezpieczeniową.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 10 marca 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Londyn 43.49.75, Nowy Jork 8.90, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.64, Włochy 47.18, Sztokholm 239.25, Zurych 58.20, Berlin 46.70—47.10, wypłaty telegraficzne: na Warszawę i Katowice 46.82.50—47.02.50, na Poznań 46.80—47.00, Wiedeń czeki 79.49—79.77, Praga 378.55.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 69, 68.50, Pożyczka dolarowa 85.50 Pożyczka kolejowa 102.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.25, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.50, 56.25, 56.35, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78.50, 78.75, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 61.50, 62.50, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 58.50, 6-proc. oblig. m. Warszawy z r. 1926 — 65.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 137, Handlowy 123, Polski 148, Zarobkowy 90, Cukier 77, Węgiel 99, Cegielski 47, Lilpop 42.25, 42.50, Modrzejów 47, 47.50, Ostrowieckie 86.50, 87, Pocisk 11.75, Rudzki 54, 54.25, Starachowice 67, 67.50, 67.25, Borkowski 19.75, Haberbusch 170, Spirytus 39.50.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 9 marca. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.47—57.62, czek na Londyn 25.00.75, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.407—122.713, na Warszawę 57.43—57.58.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 10 marca 1928 r.

Londyn za 1 funt szt. 43.47. Za 100 złotych:

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 9 marca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.05—06, marzec 18.36—38, maj 18.70—72, lipiec 18.49—50, październik 18.15—16, grudzień 18.08—10 I notowania środkowe: styczeń 18.06, marzec 18.42, maj 18.59, lipiec 18.45, październik 18.15, grudzień 18.09. II notowania środkowe: styczeń 18.04, marzec 18.46, maj 18.59, lipiec 18.45, październik 18.15, grudzień 18.06. Zamknięcie: loco 18.85, styczeń 17.97—99, marzec 18.33, kwiecień 18.38, maj 18.44—46, czerwiec 18.40, lipiec 18.36—37, sierpień 18.28, wrzesień 18.20, październik 18.12, listopad 18.08, grudzień 18.04.

Aleksandrja, 9 marca. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: marzec 36.95, maj 37.31, lipiec 37.55, listopad 38.05. Ashmouni: kwiecień 36.02, kwiecień 36.02, czerwiec 26.27, październik 26.25.

Liverpool, 9 marca. Bawełna egipska. loco 18.90, marzec 18.33, maj 18.27, listopad 18.47.

Liverpool, 9 marca. Havas. Bawełna. Zamknięcie: loco 10.54, styczeń 9.43, luty 9.47, marzec 9.98, kwiecień 9.91, maj 9.88, czerwiec 9.83, lipiec 9.80, sierpień 9.72, wrzesień 9.62, październik 9.54, listopad 9.49, grudzień 9.58.

Nowy Orlean, 9 marca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: loco 18.36, styczeń 17.74, marzec 18.16—17, maj 18.06—07, lipiec 17.92—93, październik 17.73—74, grudzień 17.73—75.

Wykaz wszystkich wygranych i wszystkich stawek przeglądać można codziennie od godz 8-ej rano do 7 wiecz. w słynnej ze szczęścia, największej i najstarszej kolekturze

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Łódź, Piotrkowska 72.

Warszawa, Marszałkowska 146,
Centrali kolektury.

Losy do 5 klasy są jeszcze do nabycia. Ciągnienie trwa do 18 kwietnia r. b. włącznie. Kolosalne sumy do wygrania. Wszystkie większe wygrane zazwyczaj padają u nas. UWAGA: Ze względu na wielki popyt jakim się cieszą losy naszej kolektury przewidujemy bezwzględny brak takowych, wobec czego upraszamy naszych P. T. Klijentów o wcześniejsze zaopatrzenie się w nasze losy. Zamiejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P.K.O. dla ŁODZI 64-209

Wzywamy do kupna losów!!! Czas nagli!!

16-ta loteria państwowa

5-ta klasa III ci dzień.

Główniejsze wygrane:

25.000 zł. nr. 30901.
15.000 zł. nr. 12681.
5.000 zł. nr. 46570.
3.000 zł. n-ry 62632 81242 119918.
2.000 zł. n-ry 17215 35188 50948 81423 84034 100112.
1.000 zł. n-ry 3652 4184 24121 26943 33241 33376 34663 37470 44085 44760 63475 76309 95494 102529 105043 109514 121089 122349 122708 128603.
600 zł. n-ry 8148 26012 35255 38884 61904 73259 77908 83392 88110 94841 100072 115409 122293.
500 zł. n-ry 11260 20657 22353 25696 29137 32009 34795 44704 46034 46048 51314 52519 66165 71396 87569 111128 117344 120863 122003 123217 125215.
400 zł. n-ry 653 1918 2208 3190 3292 4008 4267 4582 4746 5362 6240 6288 7246 7694 7924 9633 11979 12606 13681 14338 15163 16815 17332 17655 19367 19880 20044 20864 22449 23482 25065 25572 29868 29981 33109 33156 35068 35397 35663 35961 36183 37892 38689 38786 38878 39935 40998 41020 41730 41892 42409 42419 44130 46262 46341 46723 46878 46950 50655 52069 52144 52272 52957 54702 55038 55852 55957 57526 57960 61182 62835 64712 67124 67308 67337 67655 68935 69853 69923 72203 72880 74311 76399 77298 77706 77781 77883 78726 79461 79555 80160 82306 82685 83009 83848 84807 85766 86525 86829 87911 88422 88432 88750 89063 96819 97186 97352 97399 97800 98414 100582 104436 104359 105856 105893 106666 106677 107177 107392 108458 109066 109078 109706 112440 122695 115073 117477 117933 117958 117997 120583 121676 122885 123320 123332 123356 123544 123548 123930 124784 125329 125734 126076 127143 127366 128018 128036 128309 128867 129210 129860.

Urzędowe Tabele Wygranych

(wraz z wykazem stawek) przeglądać można codziennie **bezpłatnie w Kantorach Największej Kolektury Województwa**

S. JATKA, Piotrkowska 22, Piotrkowska 66

Tamże odbywa się **wypłata wszelkich wygranych** oraz sprzedaż losów do I-ej klasy.

W Kantorze Loteryjnym

F. BRAJTSZTAJNA, Łódź

Narutowicza 31, tel. 42-47,

można bezpłatnie obejrzeć tabele urzędowe wygranych. Tamże wypłata wszelkich wygranych.

WYKAZ WYGRANYCH w raz stawkami można bezpłatnie obejrzeć przez cały czas ciągnienia poczawszy od 9 marca do 18-go kwietnia włącznie

w KANTORZE LOTERYJNYM **B. WEINBERGA,**

Łódź, Piotrkowska 42. tel. 7-87.

Wypłata wszelkich wygranych.

Urzędowe tabelki dzienne przeglądać można w Kantorze wymiany

SAMUELA WEINBERGA 58. Piotrkowska 58.

Natychmiastowa wypłata wygranych oraz zamiana stawek na nowe losy V-ej klasy.

Otwarcie filji

przy ul.

Piotrkowskiej 160

(róg Głównej)

nastąpi w najbliższych dniach. Celem

spopularyzowania filji

ogromne zapasy towarów,

przygotowanych na sezon wiosenny, będą sprzedawane

po niskich cenach

Odwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna

Juljusz Rozner,

Łódź, Piotrkowska 98, filja 160

G. Gardelli

MARMELADKI
nieznanej dobroci

Jeneral. Przedstaw. D/H. R. Wertheim, Warszawa, Królewska 18, tel. 64.

NA WYPŁATĘ!

Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Wiosna idzie! Jest to pora, kiedy każden pragnie nabyć coś nowego. A więc polecam NA WYPŁATĘ! Płaszcze gotowe, we wszystkich gatunkach. Swetry. Wełniane towary na suknie i płaszcze. Crep-de-chine, Taffa, Mesalina, Popelina jedwabna. Jedwab do prania. Najlepsze kamgarnowe materjały na męskie ubrania i płaszcze i moc innych towarów.

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Uwaga! Na święta stałym moim klijentom udzielam kredytu bez wpłaty. Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

Mieszkanie 4 pokojowe

w Łodzi, ze służbowym, wszelkiemi wygodami, w doskonałym stanie, ZAMIENIĘ NA TAKIEŻ w WARSZAWIE z ewentualną dopłatą.

Wiadomość sub „Zamiana" do „Republiki".

Lekarz dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2. Tel. 35-43.

Gabinet czynny od 10—1 i 3—7.

Reperuję bieliznę

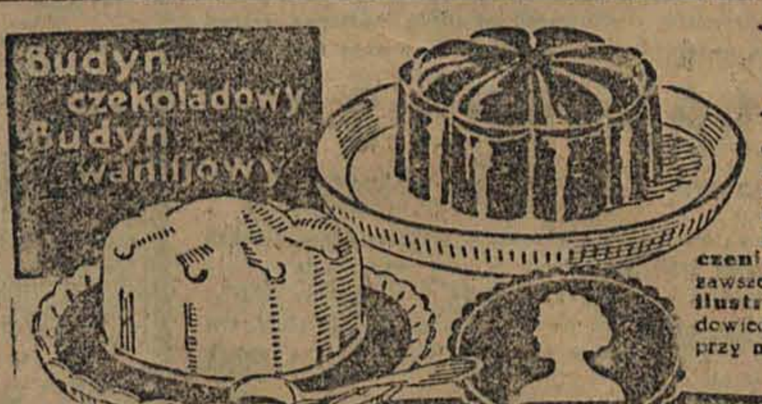
wszelką— starannie i niedrogo.

Piotrkowska 255 m. 42, I-a of. 2-e p.

Potrzebna

techniczka-dentystyczna

na wyjazd od zaraz. Wiadomość: Skład dentystyczny. Piotrkowska 23, tel. 23-71



Miarodajni znawcy

odżywiania się ludności są zdania, że tego rodzaju żywność mieszana jest najodpowiedniejsza w skład które wchodzą kilka razy tygodniowo małe racje mięsa, codziennie obficie jarzyny i owoce, a pozatem stale potrawy mączne na mleku. Niewątpliwie życzeniem każdego jest, aby potrawy mączne jaknajbardziej były urozmaicone. Pod tym względem przychodzą każdemu z pomocą **Dra Oetkera proszki budyniowe,** które łatwo i szybko przyrządzić można przy użyciu mleka. Dają one smaczne i pożywne dania deserowe. **Dra Oetkera proszek budyniowy** jaksamo jak **proszek do pieczenia „Backin", cukier waniljowy, mączkę „Custin"** itp. otrzymać można z powodu wielkiego na nie popytu zawsze świeże w wszystkich sklepach. Wiele **nowych i cennych** wskazówek do pieczenia czerpać można z **nowej barwnie ilustrowanej książki z przepisami Oetkera,** wydanie F, którą otrzymać można za 40 gr. w każdym sklepie. Z książki tej dowiedzieć się można również bliższych szczegółów o doskonałym **aparacie do pieczenia „Czarodziej",** na którym przy małym płomieniu gazowym można piec, smażyć i gotować.

Dr. August Oetker, Oliwa.

Wczoraj został OTWARTY magazyn wykwintnej bielizny i Pończoch

jest to jedyny magazyn, gdzie elita naszego miasta znajdzie wszelkie artykuły, krajowe i zagraniczne, wchodzące w zakres

wytwornej galanterji

ELITÉ

wł. Leon FRENKIEL

Piotrkowska 92

Fralnia Chemiczna i Farbiarnia

„CZYSTOSC"

wł. J. J. PIWOCHA

Łódź, ul. Cegielniana 15.

Przyjmuję garderobę męską, damską i dziecinną do czyszczenia prania i farbowania,

oraz pranie pościeli i firanek
Specjalne naciąganie na ramy
Wywabianie wszelkich plam.

Na żądanie Sz. Klijenteli przysyłamy po bieliznę brudną, po wypraniu odsyłamy do domów.

Wykonanie solidnie i punktualnie

Ceny konkurencyjne

SALON MÓD

MODES NOUVELLES

wł. L. Goldmanówna

poleca stale nowości wiosenne i letnie po cenach najprzystępniejszych.

Cegielniana 26, front, I p. Tel. 4-28.



Wózki dziecinne, Krzesełka dziecinne, łóżka dziecinne i t. p renomowanych krajowych i zagran. fabryk.

OŚWIADCZENIE.

W dniu 3-go marca 1928 roku ukazało się w różnych pismach łódzkich ostrzeżenie firmy „Maszyn Piekarskich i Cukierniczych L. Twardowicz, Łódź", w którem pomieniona firma pomawia mnie o to, że przyjmuję zamówienia i wyłudzam pieniądze od jej klijentów.

Na skutek powyższego oświadczam: we wspomnianej firmie pracowałem do dnia 15.I 1928 r. od tego czasu pracuję w „Fabryce Maszyn Piekarskich Z. Orner, Łódź" i tylko w jej imieniu przeprowadzam tranzakcje, zakresem jej działalności objęte. Cel ostrzeżenia brata mego jest nader widoczny: zemsta, z powodu zaangażowania się do przedsiębiorstwa konkurencyjnego, przez oczernianie mnie w opinii publicznej.

Podając powyższe do wiadomości ostrzegam brata mego przed skutkami prawa.

H. D. Twardowicz
Al. I Maja 20.

Buchalterja - Korespondenta

ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego i żydowskiego POSZUKUJEMY OD ZARAZ na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencji do administr. sub „Kresy".



MEBLE

MEBLE

Ważne dla narzeczonych

WYTWÓRNIA MEBLI

A. Müller

właśc. G. GUNTHER

Wschodnia 65 tel. 71-40

poleca w wielkim wyborze
Stołowe. Sypialki. Gabinety
— — Meble kuchenne — —
wyścielane meble oraz pojedyncze sztuki
po cenach przystępnych
i na dogodnych warunkach.
Rok założenia 1876.
Prosimy o odwiedzenie naszego składu!

„L'enfant chic"

Piotrkowska 181, m. 4,
telef. 24-53.

Pierwszorzędna pracownia ubiorów dla dzieci i dorastających panienek poleca na sezon wiosenny ostatnie nowości.

Wyprzedaż posezonowych rzeczy.

Napisz do mnie!!



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, przyjdź osobiście lub napisz do psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt". Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby (los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z którymi się łączysz) Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim Czytelnikom „Ilustrowanej Republiki" szczegółowa analizę wysyła się po otrzymaniu zł. 3.— (zamiast zł. 5.—), można znaczkami pocztowymi. Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt", Nowowiejska 32, m. 6, róg Marszałkowskiej.

Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska Y.M.C.A.



Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

Dnia 14 marca 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20.

UWAGA! Ceny przystępne, ratami

HYGIENĘ UST I GARDŁA

utrzymują **Pastilles VALDA,** sprzedawane wyłącznie w pudełkach z nazwą **VALDA**

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

CAŁA ŁODZ SIĘ ZACHWYCA

Firmą „A. Spodenkiewicza"
Gdzie niedość że tanio sprzedają
Jeszcze gościom rabat dają
Śpieszcie się więc wszyscy
Biedni i bogaci
Panie i Panowie
Niech pieniędzy nikt nie traci
Tam są dni reklamowe
Każdy z naszych gości
Ciągle się zachwyca
Jak uczciwie załatwia
Firma „A. Spodenkiewicza"

Tylko 14 reklamowych tanich dni 14

w magazynie bielizny i towarów galanteryjnych

A. SPODENKIEWICZ, Piotrkowska 150.

WARTOŚĆ I ZAWARTOŚĆ

O wartości wody kolońskiej stanowi oczywiście zawartość w niej, wbrew nazwie, nie wody, lecz pozostałych składników, jako to spirytusu i olejków, oraz sposób przyrządzania. Pod temi względami niezrównana jest



woda kolońska poczwórna

Fornarina ze złotą etykietą

7 wielkości flakonów, 1 gatunek — najlepszy

Dr. med. J. PIK

Wólczańska 57. Telefon 23-77. PARTER

Chor. nerwowe. Psychiczne leczenie cierpień duchowo nerwowych. Psychoanaliza. Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny leczn.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny W. MACIASZEK

Łódź, ul. Pusta № 5.

Budujemy Szpulmaszyny, szlauchszpulmaszyny, kretzszpulmaszyny, trykotszpulmaszyny, nowe systemy (trajbmaszyny na jedwab i szpulmaszyny na jedwab). Maszyny do glancowania nici, transmisje oraz różne reperacje masyn i spajanie różnych metali.

Doktór L. Prybulski

Zawadzka № 1

Telefon № 25-38. Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena. Przyjm. od 9-21 5-8 Dla pań od 4—6. Oddzielna poczekalnia.

Instytut de Beaute ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris, Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92. Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" Przyjmuje od 10—8 wiecz.

Lampy



elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z bronzu najnowszych modeli poleca

A. REJDER

56 Wschodnia 56 Tel. 67-64

Dogodne warunki. Ceny konkurencyjne. Uwaga: Reperacja i Przeróbka różnych lamp.

SKŁAD NASION I KWIATÓW

poleca: nasiona warzywne, pastewne, okopowe i kwiatowe pierwszorzędnych hodowców

I. Skorasiński

dawniej Gernoth

ulica Konstantynowska Nr. 37.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-lecznicy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45

Przyjmuje od 8-2 6-8 Dla pań od dzielna poczekalnia od 5-6 pp

Zakopane

Pensjonat „MASCOTTE"

Nowo wybudowany. Pokoje słoneczne, duży ogród, komfort, łazienki, zimna i ciepła woda. Wykwintna i obfita kuchnia. Ceny na marzec znacznie zniżone.

Pensjonat otwarty cały rok.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: Marja Zuckermanowa, Pensjonat „MASCOTTE" Zakopane, ul. Chałubińskiego.

DO WYNAJĘCIA SKLEP

z POKOJEM, KUCHNIĄ oraz wygodami.

Wiadomość w administracji domów Sp. Akc. I. K. Poznański — Ogrodowa 17. — 81-13



ZAKŁAD TAPICERSKI

przyjmuje wszelkie zamówienia na Otomany, Krzesła, Fotele Klubowe, Łóżka i Materace

N. DUNKIELMAN

20 Zawadzka 20.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

DZIECI

od 6 miesięcy i starsze mają prawdziwie dziecinnego obuwia tylko w firmie

„BOBO"

NAWROT 7

O SPRZEDANIA OKAZYJNIE

32 krosna korowe i gładkie „HATTERSLEJA" 56"

8 krosien syst. „PILLING" 39" w DOBRYM STANIE i OBECNIE w RUCHU

Zapytania pod „Krosna 40" do adm. „Republiki"

Dr. H. Gutsztadt

akuszerja i choroby kobiece

Zachodnia 62, (ul. Cegielniana 23.) Telef. 29-52. Przyjmuje od 10 do 12 i od 5—7 po południu.

LOKAL FABRYCZNY

z transmisją lub bez około 250 do 350 metr. kw. jak również

i mieszkanie

o 2 lub 3 pokojach z kuchnią poszukiwane. Of. sub. „E.E. 333" do adm. Rep.

Dr. med. P. Markowicz

przyjmuje Piotrkowska 124 Tel. 66-35. od 3—7, w niedz. i święta od 11—1

Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapja

Gabinet kosmetyczny

Dr. med. BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

Maszyny pończosznicze

(Corona lub Ideal) na 244 lub 264 igły kupię lub wydzierżawię.

FABRYKA POŃCZOCH S. Bleiński, K-Cegielniana 20, Tel. 19-16

STOP! Chcesz kupić? MEBLE

Dobre, tanie od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych

kupuj tylko we firmie

F. Nasielski

Rzgowska 2, telef. 43-08.

Wielki wybór różnych łóżek metalowych. Dogodne warunki. — Długoletnia gwarancja.

Tylko na kilka DNI

przyjechała do Łodzi

„MARMONA"

znakomita chiromantka-telepatka członkini Naukowych Towarzystw Psycho-Fizycznych.— Przeszłość. Teraźniejszość. Przyszłość. Łódź, Radwańska 17, front, 2 p. Przyjmuje od 9 rano do 6 w.

Łóżka polowe, Leżaki, Krzesełka dziecinne firmy



„OMEGA"

Z wieloletnią gwarancją Fabryka Łódź, Juljusza 4. Żądać we wszystkich składach mebli.

Doktór P. Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przeprowadził się na ulicę Andrzeja Nr. 2 Tel. 32-28. Godziny przyjęć: od 1,30-2,30 dla Pań od 6—8 dla Panów. Wniedziele i święta od 10 — 12

NA RATY! NA RATY!

Najlepsze Źródło zakupu. Otomany, Kozetki, Materace, Tapczany, oraz Garnitury salonowe.

Przyjmuje wszelkie zamówienia nowe przerabiam stare meble. Zakład Tapicerski

I. A. WOJCIECHOWSKI, Łódź, Konstantynowska 20

Poszukuje się DO PENSJONATU:

KUCHARKI, GOSPODYNI i BUCHALTERKI-KASJERKI z Kaucją, oraz KELNERKI i NUMEROWE.

Zgłaszać się: Piotrkowska 132, do p. Fellowel. — 11

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna D-ra med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10 I i II klasa.

Lekarz dentysta E. Haberfeld

Andrzeja 2. Tel. 35-43. Gabinet czynny od 10—1 i 3—7.

Artystyczna Sztopernia Ubiorów i dywanów

M. KLEBER

POŁUDNIOWA 20.

PENSJONAT „SANATO" FEILOWEJ

przeniesiony zostaje z Wiśniowej Góry

do Grand - Pensjonatu w Poddębinie.

Gmach pensjonatu z przyległemi budynkami stoi w najładniejszej i najsuchszej miejscowości lasu sosnowego.

3 minuty od stacji tramwajowej.

Urządzenie zakładu odpowiada ostatnim wymaganiom hygjeny i wygody.
Cała miejscowość jest skanalizowana.
Pokoje są wysokie — jasne — słoneczne.
Rozkład pokoi hotelowy (każdy pokój ma oddzielne wejście). Woda bieżąca w pokojach. Oświetlenie elektr.
Na miejscu łazienki i prysznic leczniczy. Do obsługi specjalna służebna masażystka.
Własny telefon. Radio. Gramofon. Pianino. Place tenisowe. Olbrzymia sala jadalna.
Kuchnia rytualna, wykwintna pod kierunkiem zagranicznego, wytrawnego mistrza sztuki kulinarnej.
Dla młodzieży specjalna opieka pedagogiczna.

Tamże do wynajęcia mieszkania z piecami oświetleniem elektr. i wodą. Pierwszeństwo mają doktór i lekarz dentysta. Pożądany jest fryzjer.

Zgłoszenia przyjmuje H FEILOWA, Piotrkowska 132, tel. 64-67.



Na sezon wiosenny

nadszedł wielki transport obuwia zagranicznych firm Tip-Top (czeskie) Bally-(wiedeńskie) i in.

Wielki wybór wykwintnego obuwia własnego — wyrobu poleca —

J. Windman

ŁÓDŹ, Piotrkowska 35, tel. 12-23.



Skład otwarty od 9 rano — 9 wiecz. bez przerwy. Ceny przystępne.

ROWERY i CZĘŚCI krajowe, zagraniczne PATEFONY i PŁYTY w wielkim wyborze Na Raty polecają Kokoszko i Borysewicz 6-go Sierpnia 3

Fr. FOSTLEB

Łódź, PIOTRKOWSKA 71.

NASZ SZLAGIER

RADIO 4 lampowy

odbiornik na wszystkie fale europ. zupełnie zautomatyzowany, z dokładną tablicą stacyjną

zł. 275 —

z kompletną instalacją i anteną zł. 500

ŁADOWANIE 30 gr.

akumulatorów żarzenia każdej wielkości

Inteligentny

młody człowiek z wieloletnią praktyką w branży manuf i konfekcyjnej dobrze obeznany z klijentelą miejscową i zamiejscową ze znajomością buchalterji i korespond w językach polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady Of sub „G. 94" do admin „Republiki"

Ważne dla Pań!

Tylko za zł. 2.50 wykonywam i przerabiam elegancko kapelusze damskie podług ostatniej paryskiej mody, zaś za 7 zł. nowe kapelusze: filcowe, jedwabne i inne.

Polecam się łaskawej pamięci

TOLA,

Adres Zawadzka 23, lewa oficyna: 2-gie wejście, parter.

Jakie zalety posiada dla pończoch

„PŁYNNY JEDWAB"?

Lekko przetarte miejsca pończochy należy od wewnątrz zwilżyć **płynnym jedwabiem** przez co trwałość pończochy przedłuża się.

„**Płynny Jedwab**" można zastosować przy pończosze w noszeniu.

„**Płynny Jedwab**" należy stale mieć w torebce.

Żądać wszędzie!



PRZYJMUJĘ DO SKRĘCANIA

wszelkie gatunki przędzy również na efekt, jak spirale, szlingi i knykerbok i t. d.

Załatwianie natychmiastowe

Skręcalnia mechaniczna

H. REICHERT, Wierzbowa 6. przy Pomorskiej.

Ceny przystępne. **FILETY** Atelier Przemysłu Artystycznego Łódź, ul. Piotrkowska 79, front I piętro. **Wykwintna damska bielizna** **HAFTY** Warunki dogodne.
Story, Kapy, Serwety. Chustki haftowane w wielkim wyborze. Białe i kolorowe.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Majster Farbiarski

na materjały luźne, przędzę bawełnianą i na sztuki

poszukiwany

przez fabrykę wyrobów bawełnianych. Oferty sub. „A. B. X"

Na Wiśniowej Górze

WILLA

składająca się z 4-ch wolnych mieszkań przyczem 1 dwupokojowe, okazyjnie tanio z powodów rodzinnych, **do sprzedania.** Studnia, parkan dębowy, 4 komórki, 4 kurniki, domik dla dozorcy, murowane piwnice, posesja zadrzewiona. Cena za wszystko Zł. 16.000.— Wiadomość: ul. Andrzeja Nr. 48, dozorca wskaże.

Polrat

niniejszym zawiadamy, że skład i biuro nasze **przeniesione zostały na ul.**

Piotrkowską 82

(pr. strona w podw.)

Równocześnie mamy zaszczyt zaprosić stałych klijentów na uroczystość otwarcia nowego naszego lokalu

POLRAT PIOTRKOWSKA 82 — TEL. 65-93. —

Dr. med.

J STUPAY

Specjalista **chorób oczu** przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 75 (róg Moniuszki) tel. 71-95. Ordynuje od 6—7 po poł.



ŁÓDŹ "HOTEL POLONIA-PALACE"

GRUNTOWNIE ODNOWIONY. Cena jednolita Zł. 8 dz.

4-5 pokojowe

MIESZKANIE

możliwie we willi w górnej części miasta poszukiwane. Zgłoszenia: Biuro Agent. „POLRUCH" Piotrkowska 38, tel. 41-01.

Na wypłatę!

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny.

WIOSNA IDZIE! JEST TO PORA, KIEDY KAŻDEN PRAGNIE NABYĆ COŚ NOWEGO! A więc polecam NA WYPŁATĘ! Firanki, Sztory, Rolety, Kapy, Kołdry, Podpinki, Chodniki, Narzutki, Obrusy, Prześcieradła, Ręczniki, Ściereczki, Chusteczki, Matracowe, Purpur, Biały towar, Etamina, Opal, Muśliny, Gotowa damska i męska bielizna, Pończochy, Skarpetki, Chustki, Szale malowane i haftowane.

LEON RUBASZKIN Kilińskiego 44, tel. 36-48.

UWAGA: Na święta stałym moim klijentom udzielam kredytu bez wpłaty.

Doktór

W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Gdańska 42. Przyjmuje od 9 do 10½, i od 1—2 45 po i od 6-9 wiecz.

BERLITZ SCHOOL filja Paryża i Londynu

Nowe kursy praktyczne języków.
Voulez-vous apprendre le français?
Do you want to learn English?
Wollen Sie Deutsch lernen?

Nauczycielowie są rodowici Anglicy, Francuzi i Niemcy. Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy. Korespondencja handlowa. Lekcje prywatne.

Zapisy od 12—15 marca od g. 10—1½, i od 4—8 —Piotrkowska 39, front—

Szkoła Położnych

z dniem 16 kwietnia r. b. w Szkole Położnych przy LECZNICY „UNITAS" w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs. — Zapisy kandydatek przyjmuje i informacji udziele Kancelarja Lecznicy w godzinach od 9 rano do 1-ej po poł.

Skręcalnia

kompletnie urządzona, 900 wrzecion wraz z treib i krzyżmaszynami (Kreuzmaszyny) w jednej sali wraz z siłą, światłem i ogrzewaniem, jak również

30 szer. angiel warsztatów

(74"-82") są razem lub oddzielnie do wydzierżawienia. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty sub „A. B" do admin. Republiki.

Rysowni haftów

R. Milgrom

Cegielniana 51, lewa ofic. II w. I p. Wzory do białego i kolorowego haftu: poduszki, serwetki, lauiry, obrusy, kuchenne garnitury, koronki i t.d. Wzory na białem i szarem płótnie oraz na czarnem suknie. Najnowsze desenie. Ceny niskie.

Zakład Eletrotech i Pracownia Abażurów

„PŁOMYK"

Pl Wolności Nr. 6, tel. 71-69.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w tymże zakresie.

Ceny niskie. Wykonanie solidne.

Buchalterję nowoczesną, korespondencję handlową i stenografię (polsko-niemiecką), pisanie na maszynie, metodą uproszczoną uczy szybko. Piotrkowska 79, m. 7, front, I piętro. 10

Przybłąkał się kudłaty

ZAMSZE

we wszystkich kolorach do przybrania palt, kostjumów i sukien

nadeszły.

N. NEUMARK Zawadzka 25.

Kupno i sprzedaż

Plac ładny, ogrodzony 2 klm. od Żakowic, zalesiony (3 morgi) zaraz do sprzedania. Bliższych wiad. udziel woźny gimn. J. Aba Zielona 10. 11

Meble stylowe i fantazyjne oraz urządzenia sklepów poleca zakład stolarski. Przy zakładzie specjalna rysownia. Łódź, Wodna Nr. 19 J. Palkiewicz. 11

Pianino do sprzedania. Wiad. Zamenhofa 11, w restauracji. 18

Taksówka do sprzedania Nowa, Chevrolet, obejrzeć można do godz. 9-ej rano. Andrzeja 14. 11

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola i S. Gabała. 31

Motocykl Indian z wózkiem stan pierwszorzędny tanio sprzedam. Rokicińska 34 pierwsze piętro prawo, naprzeciwko fabryki Widzewskiej. 11

Sklep sprzedam. Sienkiewicza 39. Szewc. 11

Sprzedam plac 36x295 łokc. kw. na Bałutach w końcu Marysińskiej przy Sierocińcu. Cena 65 groszy za łokc. kw. Wiadomość: Piotrkowska 64. kancelarja rejenta. 11

Bardzo tanio powóz parokonny na gumach do sprzedania. Wiad. Radogoszcz, Szosa Zgierska 47, Hendzelewski. 11

Maszynę do rękawiczek „Kielera" w dobrym stanie sprzedam. Rynek Bałucki 9 sklep

Rower „Ocean" nowy sprzedam. Franciszkańska Nr. 38-26.

Pianina nowe używane najtaniej sprzedaje, reparuje odnawia Chodkowski Sienkiewicza 25 18

Jeszcze kilka placów z rozparcelowanego gruntu w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów do sprzedania. Informuje Chaimowicz Pańska 13.

Garderoba dębowa i inne meble w dobrym stanie tanio do sprzedania Skwerowa 6 popr. of. I piętro.

Maszynę Singera biurkową zupełnie nową okazyjnie do sprzedania ul. Narutowicza 9 dozorca wskaże.

Zakład tapicerski, posiada gotowe otomany, tapczany, leżanki, materace i krzesła wyściełane solidnej roboty tanio i na dogodnych warunkach przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Zielona Nr 39. A. Brzeziński, dojazd tramwajem 17

Sprzedam piwiarnię istniejącą 35 lat z powodu zmiany interesu. Bliższych informacji udziela Szmydt, ul. Tramwajowa Nr 3

Stół stołowy dębowy masywny do rozsuwania na 24 osoby firmy K. Wutke do sprzedania Łódź, Kilińskiego Nr 136 m 1 front godz 2—4 pp

Story i obrus ręczne filet okazyjnie tanio do sprzedania. Konowa, ul Nowomiejska 4 prawa oficyna ostatnie wejście

Sprzedaję wózek zagranicznej marki w dobrym stanie Obejrzeć można ul Nawrot 1-a m 5 od 2—4 i 8—9

Gramofon z płytami do sprzedania tanio, ul Niska Nr 4 m 32, dojazd tramwajami 10 i 16

Willa w Głownie przy lesie o 25 pokojach (duża kuchnia) z wielką werandą i łazienką na pensjonat lub kolonje letnie Wiadomość Narutowicza 3 Pokorowski (sklep)

Odkurzacz „Protos" okazyjnie do sprzedania. ul Radwańska 19 m 17 parter

Sprzedam tanio szafę parę łóżek z materacami, otomane i lustro, Krucza 4 m 18

Sprzedam plac rogowy, duży, tanio przy ul Łęczyckiej Wiadomość ul Żelazna 16. St Abel

Skład opału czynny na dużym placu sprzedam ul. Nowopabjanicka 11 18

Dom w Łodzi kupię. Oferty sub. „Dom" 18

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Kopernika 36 m. 5 (Chojny)

Okazja! Likwidacja interesu, otomany, fotele klubowe leżanki krzesła, szafki nocne, stół szafę, łóżko żelazne sprzedam jaknajtaniej. Główna 55 oficyna prawa

Lokale

Solidny kawaler, inżynier, poszukuje pokoju wygodnego najchętniej elegancko umeblowanego u ludzi przyzwoitych. Oferty sub „Stały" do adm „Republiki" 18

Lokale fabryczne w centrum miasta od zaraz do wydzierżawienia. Dowiedzieć się można tel 61-60 13

Oddam bezdzietnemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie umeblowany dwuokienny pokój frontowy z oddzielnem wejściem, telefonem, elektrycznem oświetleniem, centralnem ogrzewaniem, usługą Narutowicza 44 m 22

Centrum 6 pokoi na biuro sklep pokój z kuchnią 2 pokoje i kuchnia do oddania. Wiadomość Miedziana 5 m. 42.

Poszukuję pokoju z kuchnią lub zawiadomić 2 w śródmieściu. Lipowa 55 zakład stolarski.

Pokój umeblowany do wynajęcia Skwerowa 6 m. 15

2 frontowe umeblowane pokoje z niekrępującem wejściem do wynajęcia można z utrzymaniem. Oferty „Centrum".

Poszukuję pokoju umeblowanego przy inteligentnej izr. rodzinie, możliwie z obiadami w okolicy Starego miasta. Oferty sub. B. C.

Pokój z oddzielnym wejściem lub 2 pokoje do wynajęcia Andrzeja 29 m 21 codziennie od 3—6 w niedzielę do 11 w poł.

Przyjmię pana (izr.) do wspólnego pokoju Zawadzka 50 m. 8.

Pan poszukuje umeblowanego pokoju z zupełnie niekrępując. wejściem Oferty sub „J.M.O" do adm. Republiki. 11

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agentur „Polruch" Piotrkowska 38, tel. 41-01. 15

Pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Konstantynowska 75, front I p. m. 6. 11

Do wynajęcia pokój umeblowany, ul. Piotrkowska Nr. 103 m. 37. 11

Sklep z pokojem do oddania Wiadomość: Wólczańska 235, w piwiarni. 13

2 pokoje w centrum miasta duże frontowe na I-em piętrze natychmiast do oddania na biuro, kancelarję lub gabinet lekarski. Oferty pod „2 pokoje" do administracji Republiki

Gdom m 2 frontowe umeblowane pokoje Nowo-Cegielniana 12 m 2

Do wynajęcia trzy ubikacje na parterze w podwórku odpowiednie na składy, fabryczkę, warsztat itp. Narutowicza 30, dozorca wskaże

Starsza osoba poszukuje umeblowanego pokoju, zaraz lub 15 marca Oferty „Starsza osoba" „Republika"

Ładny umeblowany pokój z oddzielnym wejściem od zaraz do oddania izraelicie. Andrzeja 29 m 7

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. front m 2

Mieszkanie do odstąpienia, składające się z 3 pokoi z kuchnią, z wygodami, elektryczność, gaz i telefon w centrum miasta II piętro, oficyna natychmiast do oddania. Oferty sub „M. H." w admin. nin pisma. 13

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu z niekrępującem wejściem, na garçonierę. Oferty pod „K. Z." do adm.

Pokój umeblowany niekrępujące wejście centrum miasta do wynajęcia. Dowiedzieć się: Tel. 31-47.

Lokal fabryczny ok. 150 kw. m. na tkalnię od 1-go kwietnia poszukiwany. Oferty sub „100" do adm. Rep. 9

Posady

Potrzebni chłopcy do ślusarni. Lipowa 56 13

Potrzebna zdolna koszularka oraz służąca Żeromskiego 54 pralnia

Asystentka na pół dnia do lekarza dentysty potrzebna lekarz-dentysta ul Franciszkańska 30

Szofer poszukuje jazdy od g 5-ej wiecz. bezpłatnie, na taksówkę lub prywatną maszynę Zgl do „Republiki" sub „Amator kat 2-a"

Potrzebna lepsza dziewczyna do 2-iego chłopca i pomocy w gospodarstwie (pożądane dobre świadectwa) Zgłaszać się Nawrot 1a m 5. 2—4 i 8—9

Poszukuję lekarza dentysty(ki). Południowa 18, m. 40. 11

Ajent sprzedawca potrzebny natychmiast do sprzedaży towarów kolonialnych na m. Łódź. Oferty sub „Pomidory" do adm. Republiki. 11

Buchalter korespondent rutynowany poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Oferty sub „D. J. B" do admin. Republiki. 11

Fryzjerka i manicurzystka od zaraz Południowa 4. 11

Zdolny retuszer przyjmie portrety na sztuki do retuszu. Zgłoszenia: Cmentarna 1, oficyna II p. od godz. 1 do 3-ej Łódź. 11

Inteligentna panna (izraelitka) ze znajomością prowadzenia gospodarstwa domowego, poszukuje posady (gospodyni) lub do towarzystwa samotnej pani. Oferty sub „200" składać do adm. Republiki. 11

Poszukuje się wychowawczyni do 2-ga dzieci Oferty sub „Wychowawczyni" do adm. Republiki. 11

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza Warszawa Żórawia № 42 Kursa wyuczają listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Poszukuję posady kasjerki lub sprzedawczyni. Złożę kaucję 1000 zł. sub „S" 11

Maszynistka biegła z praktyką u adwokata zmieni posadę od 1 kwietnia. Oferty sub „300" do adm. Republiki. 11

Młoda inteligentna panienka z lepszej rodziny poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki ewentualnie na praktykę. Dobre referencje. E. B.

Biuralistka z wieloletnią praktyką i dobrymi referencjami poszukuje pracy biurowej lub posady kasjerki Oferty do „Republiki" sub „Dobre referencje"

Biuralistka początkująca (absolwentka szkoły handlowej) poszukuje bezpłatnej pracy praktykantki Oferty sub „Praktykantka"

Łagodna poszukuje posady do dziecka 4—6 l. najchętniej na wyjazd. zna szycie. „Posada"

Zdolna manicurzystka szuka pracy. „Manicur"

Potrzebna osoba doświadczona do półrocznego dziecka. Zgłosić się ze świadectwami do p. Goldberg. Pusta 11 od godz. 8 wiecz.

Potrzebna zaraz inteligentna rutynowana ekspedjentka z branży galanteryjnej znająca język niemiecki i polski Zgłaszać się osobiście na ul Narutowicza Nr 6 między godz 2—3 front 3 piętro mieszkania 6

Rutynowana młoda nauczycielka gimnazjalna poszukuje kondycji lub korepetycji, przygotuje, umie też gwarancją Oferty sub „Łacina"

Buchalter podatkowiec prowadzi księgowość — kontrolę 70 zł. mies buchalterji w 25 lekcjach 1 zł. za godzinę. Dla zaawansowanych nauka bilansu i amerykańskiej. Piotrkowska 44 lewa oficyna II wejście. II piętro m. 6 12—9 wiecz.

Wychowawczyni do dwojga dzieci poszukiwana Zgłosić się Piotrkowska 53 mieszkania 1 między godz 3—5

Nauka wychowanie

Matematyki do matury oraz pomocy w zakresie 8-iu klas udziela student Politechniki, rutynowany nauczyciel. Oferty sub. „314" do Republiki

Stenografji wyucza listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny — Warszawa. Krucza 26. Czytajcie miesięcznik „Stenograf Polski" 31

Niemiecki gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja. Pomorska 22 front I p. m. 4, od 2 do 3 po poł. 11

Niemka (Reichsdeutsche) udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesująco i zapewnia szybkie postępy. Ol. Piotrkowska Nr. 81, I piętro front. m. 5.

Adolf Rybak zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Bujnach. 11

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. Wieloletnie doświadczeni. Piotrkowska 16, m. 26. 13

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 11

Rutynowany nauczyciel-korepetytor udziela lekcji.— Szybko a gruntownie specjalność matematyka, łacina, polski w zakresie 6-ciu kl. przyjmuje również lekcje początkujące, miesięcznie 30 zł. 6-go Sierpnia 32, m. 5 tel. 49-05.

Matematyki udziela studentka ul Cegielniana 66 m 25 Zastać od 2—5 pp

Rozmaite

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki M Rozencwaig ul Wschodnia 40 front II piętro Poleca na sezon wiosenny najnowsze modele paryskie jakoteż przyjmuje kostjumy i palta Za kostjum 45 zł, za palto 35 zł. Wykonanie solidne, proszę się przekonać

Dywany reperuje tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 11

Tkalnia mechaniczna poszukuje pracy na (lohn) na krosna angielskie gładkie i kolorówki 36" 42 i 72". Zgłosić się Piotrkowska 167 IV piętro. 12

Pracownia haftów artystycznych dla konfekcji damskiej D. Kohane, Łódź, ul. Kilińskiego 64. Ceny przystępne.

Starsza osoba chce poznać mężczyznę do lat 45 w celu przyjacielskim i matrymonialnym niewykluczone Oferty pod „Samotna"

Wdowiec lat 37, polak-ewangelik wykształcony, pragnie nawiązać nić korespondencyjną z damą o wyższej kulturze ducha. Łaskawe zgłoszenia do adm Republiki sub „Etyka" 11

Matrymonialne. Pośrednictwo małżeństw zwracać się z pełnem zaufaniem od 5—8 wiecz. Dyskrecja zapewniona. Piotrkowska 10, prawe wejście II p. mieszk. 18. 11

Młoda inteligentna panna (izraelitka) z lachowem wykształceniem na stanowisku, miłej powierzchowności pozna kulturalnego pana od 28—32 lat Cel towarzyski. Oferty „W. M."

Inteligentna wdowa (izr.) zamożna pragnie poznać adwokata lat 45. Oferty z podaniem telefonu „Lipiec 40".

Zagubione dokumenty

Linowski Bolesław zgubił legitymację P. U. P.

Miller Władysław zgubił dyplom wyd przez Cech Blacharzy

Kupię willę w Poddębiu, Głownie albo Wiśniowej Górze Oferty z cenami do adm. dla „Willa J. S."

Akuszerka ANNA CZLENOW mieszk. Nowo-Cegielnian. 7 tel. 71-66. 15

Wielki wybór **główek woskowych** na poduszki, pieroty damskiej rococo, także przyjmuje reperacje i odświeżenie. Plac Wolności Nr. 7 front, II piętro, Rozental

Poszukuję się od zaraz wykwalifikowaną i biegłą niemiecką stenotypistkę. Oferty z odpisami świadectw sub „Dobra Posada" przyjmuje administr. dziennika. 12

Zdolny inteligentny młody człowiek, lat 30 kawaler, z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwie przemysłowem, władający kilkoma językami, znający buchalterję i korespondencję, piszący na maszynie obeznany z wszelkiemi pracami wchodzącemi w zakres organizacji biura, poszukuje odpowiedniego stanowiska w większem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Pierwszorzędne referencje Łask. zgłoszenia do adm. pisma sub „Zaufanie".

Buchalter ze znajomością polskiej i niemieckiej korespondencji **poszukiwany.** Oferty sub „C. 45" do adm. Republiki.

Rutynowany korespondent polsko-niemiecki prawnik **poszukuje** zajęcia na godziny wieczorowe. Referencje. Oferty sub „Kor. 40"

Nauczycielka w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje Pierwszorzędne referencje. Of. sub „Doświadczenie" do adm „Republiki"

Lekarz-dentysta F. Horowicz przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 4—7 wiecz.

Lekarz-dentysta H. Jankowska-Lifszycowa ordynuje od 9—11 i 3—7 Sienkiewicza 18

B. Markus-Nusbaumowa przyjmuje w godz 4— . Piotrkowska 51 tel. 1-22

Lekarz-dentysta JAKÓB Rotenberg Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79 II brama) tel. 64-2

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 22-14 Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Expresu" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil (na str 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str 4 szp.) Zaręcz. i zaślub. po cząście 10 zł Zamieszkanie o 50 pr Zapi o 10 gr. Zrożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.